



ISSN 1392-0405

SOBOTA, 18 CZERWCA 1994 R.
Nr 119 (12395)

KURIER Wileński



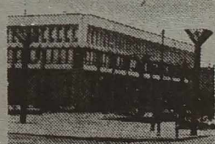
Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Gabinet A. Šleževičiaus pozostaje Socjaldemokraci i DPPL oceniają wyniki sprawdzianu dla rządu

We czwartek rząd A. Šleževičiaus pomyślnie złożył w Sejmie egzamin. Kontynuuje więc swoją działalność. Wyniki głosowania w sprawie wotum nieufności gabinetowi ministrów dyskutowane są teraz wśród polityków. Inicjatorzy obalenia rządu — socjaldemokraci oraz ich opozycyjni przeciwnicy DPPL wczoraj zapoznali dziennikarzy ze swym punktem widzenia. Ten fakt, że jego działalność po raz pierwszy poważnie omawiano w Sejmie jest, zdaniem Aloyzasa Sakalasa, dobrym znakiem. To jest, jak mówił, duże zwycięstwo opozycyjnych sił, czego świadectwem jest 51 głosów nieufających gabinetowi A. Šleževičiaus. Lidera socjaldemokratów niepokoi to, że 65 posłów całkiem zadowolona społeczno-gospodarcza polityka rządu, który nie wywiązuje się ze swych zobowiązań. Wtórując mu Vytenis Andriukaitis twierdził, że w czasie dyskusji rząd poniósł fiasko, ponieważ nie udzielił konkretnych odpowiedzi na wysunięte zarzuty. Najważniejsze pytanie dla Andriusa Rudysa pozostaje o tym, jaka będzie teraz jego polityka gospodarcza?

Natomiast starosta frakcji DPPL Justinas Karosas ubolewał, że swoista walka toczy się między pokrewnymi partiami, programy których są podobne. Dyskusja w Sejmie, jego zdaniem, wskazuje na niewysoki poziom politycznej kultury. Interpelacja była, jak sądził, dobrą okazją poważnie podsumować z rządem, który też musiałby wyciągnąć wnioski. Jednak J. Karosas uważa, że tenże problem można było rozwiązać inaczej, np. podczas tzw. godzin rządowych w Sejmie, nie wywołując dużego politycznego hałasu, zaś wynik byłby identyczny. Lider DPPL odrzucał zarzuty socjaldemokratów nie wywiązania się przez gabinet ministrów z konkretnych terminów

W SEJMIE



REPUBLIKI

swych zobowiązań. Dziwili go żądania przytoczenia dokładnej daty, kiedy nastąpi lepsze jutro. Zdaniem J. Karosas, nie wypada zaledwie po roku analizować całego programu rządu, przewidzianego na kilka lat. Wicestarosta frakcji DPPL Algirdas Kunčinas mówił, że grupa strategicznego planowania z wczoraj próbowała prognozować wyniki głosowania nad losem rządu. Przewidywano, że za obaleniem go wypowie się mniej więcej 50-56 posłów. Wyniki tajnego głosowania dowiodły, jego zdaniem, że wszystkie opozycyjne siły jednoczą się wówczas, gdy chodzi o zaskoczenie DPPL.

Prezydent RL A. Brazauskas zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia samorządową ordynację wyborczą. Ten fakt na prośbę dziennikarzy skomentował J. Karosas. Poinformował on, że zanim ta ustawa znajdzie się na porządku dziennym obrad Sejmu, odbędą się m.in. konsultacje z ekspertami Rady Europy. W przyszłym tygodniu na zamiar udać się do Strasburga wiceprzewodniczącą sejmowego komitetu spraw zagranicznych Algirdas Gričius.

Jadwiga BIELAWSKA

Wieczorne posiedzenie plenarne 16 czerwca

Kontynuowano dyskusję nad projektem uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O wotum nieufności dla rządu Republiki Litewskiej". W tajnym głosowaniu uchwały nie powzięto.

Po omówieniu zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o podatku stemplowym i podatku konsularnym. Zastępca ministra finansów S. Čiupkus zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o rejestracji mienia przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, innych podmiotów gospodarczych i mieszkańców. Zgłoszenie zaaprobowano, postanowiono rozpocząć omawianie.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji kodeksów postępowania cywil-

nego, postępowania karnego, wykroczeń administracyjnych, kodeksu karnego".

Po omówieniu zaaprobowano projekt ustawy "O przekazaniu na własność samorządu miejscowego majątku należącego do państwa na prawach własności".

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o spółkach akcyjnych.

Po omówieniu zaaprobowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O przebiegu i terminach robót przekazania — przyjęcia dokumentów archiwów KGB".

Wydział analizy informacji
Sejmu RL — ELTA

We środę zostaną włączone syreny

Wykonując uchwałę rządu Republiki Litewskiej 9.02.1993 r. "O kompleksowym sprawdzianiu systemu ostrzegania mieszkańców" Departament Obrony Cywilnej Ministerstwa Obrony Kraju 22 czerwca o godz. 9 min. 55 uruchomi syreny elektryczne, podaje ELTA.

Syreny elektryczne w miastach i rejonach będą włączone na cały cykl roboczy, tj. będą działały 3 min.

Departament Obrony Cywilnej zawiadamia mieszkańców, aby po usłyszeniu wycia syren elektrycznych, włączyli głośnik radia przewodowego, odbiornik radiowy i wysłuchali nadawanej przez departament informacji i postępowali zgodnie z jego zaleceniami.

Krytykę uwzględni się ... Z konferencji prasowej w rządzie republiki

Wczoraj odbyła się tradycyjna konferencja prasowa w rządzie republiki. Udział w niej wzięli premier Adolfas Šleževičius oraz nowomianowani ministrowie Vladislovas Domarkas, Albertas Vasiliauskas, Bronius Bradauskas, Aleksandras Vasiliauskas.

Premier zaznaczył, iż dyskusja w Sejmie na temat wotum nieufności do rządu była korzystna, że z krytyki wyciągnie się wnioski. Jednak zarzuty strony opozycyjnej były niekonkretnie i niekonstrukttywne.

Zaszły znaczne zmiany w składzie gabinetu ministrów i zgodnie z Ustawą Zasadniczą, rząd ma przedstawić Prezydentowi i Sejmowi nowy program działalności. Premier wyuszczył główne kierunki tego dokumentu, który będzie przekazywany już w przyszłym tygodniu dla powyżej wskazanych instancji. Jakże to są kierunki? Jest to kontynuacja prywatyzacji mienia państwowego, reforma systemu podatkowego, kontrola granic, usprawnienie działalności urzędu celnego, uaktywnienie pracy systemu energetycznego, inwestycje do budownictwa mieszkaniowego (kapitału prywatnego), modernizacja bankowości, w szczególności banków komercyjnych, które powinny zwiększyć swój kapitał

zakładowy i zmniejszyć odsetki za udzielane kredyty. Na ten ostatni cel Bank Światowy przeznacza dla Litwy 25 mln USD.

Na pytanie o pogłoskach możliwej dewaluacji lity, premier powiedział, że nie ma żadnych przesłanek ku temu, kwestia ta nie jest warta dyskusji. Takie prowokacyjne pogłoski rozpowszechnia się w celu destabilizacji gospodarki i przez to zmniejsza się zaufanie do władzy. Jeżeli zaś chodzi o indeksację byłych wkładów, to premier jest zdania, iż sprawę należy przekazać do zbadania neutralnym ekspertom zagranicznym, którzy by obiektywnie ocenili skutki tego kroku...

O swych programach dziennikarzom powiedzieli również nowomianowani ministrowie. Minister gospodarki Aleksandras Vasiliauskas podkreślił, iż zarzut ministerstwu, że nie przygotowało strategii rozwoju gospodarki nie w pełni jest sprawiedliwy. Strategia istnieje, z tym że ten dokument powinien być bardziej aktywny. Należy też ożywić proces inwestycyjny, bowiem dotychczas prywatyzacja jego nie zdołowała. Minister również jest zdania, że należy szerzej korzystać z ustawy o bankructwie. Dotychczasowe rządy

bały się tego kroku, ponieważ sądziły, iż zwiększy to bezrobocie. W istocie tak nie jest. Im wcześniej plajtujące przedsiębiorstwo ogłosi bankructwo, tym więcej zyska — przy mniejszej konkurencji ceny są wyższe. A w przyszłości plajtujących będzie dużo!

Minister ochrony przyrody Bronius Bradauskas swój program wypowiedział w kilku punktach: stworzenie ekonomicznych i prawnych dzwigni ochrony przyrody, oświaty, zmianę normatywów, które muszą odpowiadać światowemu standardom. Podkreślił on również, iż obecnie należy zmienić całą koncepcję pracy — dotychczasowe programy utraciły swą wartość — przestały istnieć: przedsiębiorstwa państwowe, kołchozy, sowchozy itp. Pozostały tylko gminy, które z niczym same poradzić nie mogą.

Zdaniem ministra oświaty i nauki Vladislava Domarkasa prosperowanie jego resortu będzie zależało od ogólnego stanu gospodarki, jeżeli będą pieniądze — będą dobrzy pedagodzy, naukowcy, będą wydawane podręczniki itd.

Zaś minister leśnictwa Albertas Vasiliauskas prosił dziennikarzy, aby zmienili klimat moralny wobec jego branży — nie wszystko tam tak źle, jak dotychczas pisało...

Zygmunt WIRPSZA

Pouczające dla rejonowych rad samorządów Wileńszczyzny

Deputowani rejonu kowieńskiego nie zgadzają się, by ich terytorium stało się częścią "wielkiego Kowna"

Przedwczoraj deputowani rady rejonu kowieńskiego wypowiedzieli się przeciwko połączeniu ich rejonu z miastem i przekształceniu go w część "wielkiego Kowna".

Proponując takiego połączenia na sesji w końcu maja zgłosili deputowani miasta Kowna. Szykując się do reformy terytorialno-administracyjnej, utworzona rządowa grupa robocza przygotowała projekt, zalecający nowy twór administracyjno-terytorialny — kowieński samorząd. Stanowiłoby go Kowno i większa część obecnego rejonu kowieńskiego, a jego resztę dołączony do samorządów wilkijskiego i kaziurudzkiego.

Zarząd Kowna, po konsultowaniu się ze specjalistami urbanistyką zdecydował, iż celowe byłoby włączenie do terytorium samorządu kowieńskiego miejscowości Babsiai, Vandžiogala, Veiveriai, Skriaudžiai, Mauručiai — miejsczka, które przewidziano przyłączyć do innych samorządów. Specjaliści budownictwa i architektury zaproponowali także dokonać korekty granic samego

miasta, dołączając do niego Gardinai, Karmelavę, Kazliškės, Roliai, Ramučiai i Vaišvydąvę.

Gdyby Sejm zaaprobował te propozycje, na terytorium samorządu kowieńskiego mieszkaloby ponad pół miliona ludzi, w samym Kownie — ponad 450 tysięcy. Samorząd miałby radę, obieraną przez wszystkich mieszkańców, starostowie miasteczek i wsi byłiby mianowani. Deputowani miasta zapewnili, że taka reforma nie spowodowałaby żadnych zakłóceń, miasto żyłoby własnym życiem, a więc — swolm.

Zdaniem deputowanych rejonu, propozycja rozszerzenia miasta kosztem terenów wiejskich wyrażałaby krzywdę i rolnikom, i podmiejskim właścicielom ziemi. Zwątpiono też w sprawiedliwy podział władzy — miasto bowiem jest znacznie większe, jego mieszkańcy stanowiliby prawie 90 proc. i do władzy doszłoby prawie wyłącznie jego przedstawiciele.

Deputowani rejonu podjęli na sesji dwie decyzje — w pierwszej proponuje się Sejmowi nie uch-

walać ustawy o jednostkach administracyjnych Republiki Litewskiej i granicach przed zakończeniem reformy rolnej i przywróceniem prawa własności wieśniaków do posiadanej mienia. W drugiej decyzji prosi się Sejm o zmianę jednego punktu ustawy "O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości". Uwzględniając tę prośbę, byli właściciele odzyskaliby swe ziemie na terenach przewidzianych do rozwoju miast i osiedli typu miejskiego, a na potrzeby miasta można byłoby je tylko wykupić.

Deputowani rejonu kowieńskiego nie tylko nie poparli decyzji swych miejskich kolegów, lecz zaproponowali wypowiedzenie się rad jonauskiej, kaisiadorskiej, prienajskiej i szakijskiej — o terytoria tych rejonów również zabiega "wielkie Kowno". W rejonie kowieńskim postanowiono zorganizować sondaż w kwestii reformy administracyjno-terytorialnej.

Ramunė LAZAUŠKAITĖ
"Lietuvos rytas"



Konstytucję można przygotować w 2 tygodnie

Zdaniem wicemarszałka Sejmu Aleksandra Małachowskiego, gdyby została potrzebna, 2-3 dobrych konstytucjonalistów jest w stanie napisać i przedłożyć Sejmowi do uchwalenia konstytucję w ciągu dwóch tygodni. Opinię taką przedstawił 16 bm. podczas wieczornego spotkania przedwyborczego z sympatykami Unii Pracy w Gorzowie Wlkp.

"W komisji sejmowej leży 20 projektów konstytucji i można dla każdej sprawy znaleźć najlepsze rozwiązanie lub zmontować je z kilku artykułów" — powiedział Małachowski, dodając, że strona legislacyjna została już wykonana przez senackie i sejmowe komisje poprzedniej kadencji.

Zdaniem wicemarszałka obecny Sejm może i powinien szybko uchwalić ustawę zasadniczą RP i jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z harmonogramem, może być przyjęta wiosną przyszłego roku.

"Natomiast jest problem, czy siły polityczne reprezentowane w Sejmie będą zdolne do takiego czynu" — powiedział Małachowski wyjaśniając, że w samej koalicji może dojść do różnicy interesów wsi i miasta. "Partia ludowa jest partią chłopów — właścicieli, reprezentującą interesy nieco inne niż SLD. PSL wyraża w tej chwili chęć się stać partią ludowo-chrześcijańską, wyprzeć ZChN i inne partie ze sfery podopiecznych Kościoła i wejść na to miejsce. Do pewnych kontrowersji może dojść także w sprawach gospodarczych, np. dotyczących uprzywilejowania rolnictwa" — uważa wicemarszałek Małachowski.

Polska niezadowolona ze swego statusu w Zgromadzeniu UZE

Status stałego obserwatora, przyznany Polsce przez Zgromadzenie Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), jest niezadowolający — oświadczył przewodniczący delegacji Sejmu i Senatu na wiosenną sesję Zgromadzenia UZE, poseł Longin Pastusiak, po powrocie z obrad sesji w Paryżu.

Obecny status uniemożliwia polskiej delegacji m. in. udział w głosowaniach, pracę w komisjach oraz zgłaszanie poprawek do raportów.

Według Pastusiaka, starania o zwiększenie uprawnień polskiej delegacji mają szansę przynieść efekty podczas następnej, grudniowej sesji Zgromadzenia UZE. Przewodniczący polskiej delegacji podkreślił na spotkaniu z dziennikarzami, że sprawa pełnej integracji z UZE, która zgodnie z układem z Maastrichtu ma stać się zbrojnym ramieniem Unii Europejskiej, jest jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej.

Wybory'94

20 proc. Polaków będzie głosować na bezpartyjnych

W niedzielę w Polsce odbędą się wybory do rad gmin. Jak wynika z sondaży Pracowni Badań Społecznych, przeprowadzonego na tydzień przed wyborami samorządowymi, wskazują na bezpartyjnych jako preferowanych kandydatów (20 proc. badanych). Kolejne miejsca zajmują kandydaci z SLD (17 proc.), PSL (14 proc.), Unii Wolności (9 proc.), Unii Pracy (5 proc.), NSZZ "S" i BBWR (po 3 proc.).

11 i 12 czerwca 60 proc. Polaków deklarowało zamiar wzięcia udziału w wyborach, w tym 35 proc. zdecydowanie tak. Stanowczo negatywnie ustosunkowanych jest do wyborów 18 proc. badanych, 16 proc. raczej nie pójdzie głosować.

Z praktyki wiadomo, że rzeczywista frekwencja bliższa jest liczbie odpowiadających zdecydowanie tak (w tym wypadku 35 proc.). Na tej podstawie należy sądzić, że do wyborów pójdzie ok. 40 proc. dorosłych Polaków. Będą to głównie osoby z wyższym wykształceniem, zamożniejsze, pracujące w sferze budżetowej, pracownicy umysłowi wyższego i średniego szczebla oraz parlamentarni wyborcy większości znanych partii.

Tylko jedna trzecia wyborców upatrzyła już sobie kandydatów imiennie. Najmniej wątpliwości w tym względzie mają respondenci w wieku 40 — 59 lat, z wykształceniem wyższym, zamożni, a także rolnicy i przedstawiciele kadry kierowniczej. Zdezorientowani są raczej ludzie młodzi, o wykształceniu zawodowym, niskich dochodach, bezrobotni, uczniowie i studenci.

Samorząd w programach partii politycznych

KPN: chudsze resorty, samorząd w województwie a nie w powiecie

Zdaniem KPN reformę administracji publicznej należy rozpocząć "od góry" — od likwidacji nadmiernej rozbudowanej administracji centralnej (m.in. ograniczyć liczbę ministerstw i podporządkować sprawy administracji resortowi spraw wewnętrznych).

Konfederacja opowiada się za samorządowym statusem województw. Województwo nie byłoby władzą zwierzchnią w stosunku do samorządu gminnego, ale spełniałoby funkcje koordynacyjne i wypełniałoby zadania regionalne. Część składu sejmiku wojewódzkiego wyłanianoby w wyborach powszechnych, resztę wybieraliby rady gmin. Kandydata na wojewodę miałyby designować sejmiki, a powoływać — premier.

KPN uważa, że powiat powinien być jednostką administracji rządowej, a starosta — przedstawicielem rządu w terenie — ma sprawować nadzór prawny nad samorządem gminnym.

Według Konfederacji, gminy mają pozostać podstawowymi jednostkami samorządu terytorialnego. KPN popiera ideę ich kategoryzacji i zwiększenia udziału gmin w dochodach budżetu państwa. Zgadza się SLD, że wojtowie, burmistrzowie i prezydenci miast powinni być wyłaniany w wyborach powszechnych.

BBWR: decentralizacja państwa, wzmocnienie społeczno-lokalnych

Politycy BBWR opowiadają się za decentralizacją kierowania państwem, likwidacją zarządzania branżowego i ograniczeniem administracji specjalnych, działających w terenie i podporządkowanych ministrom. Chcą wzmocnić jednostki pomocnicze gmin — sołectwa, dzielnice i osiedla.

BBWR jest za wprowadzeniem powiatów, o ile nie będzie to zbyt kosztowne. Deklaruje też potrzebę umocnienia pozycji wojewody i zmniejszenia liczby województw do 25.

Postulowane przez BBWR poszerzenie kompetencji samorządu wymaga zmiany zasad finansowania gmin: zapewnienia wystarczających środków, wyeliminowania uznaniowości w ich podziale poprzez zwiększenie w ciągu 3 lat udziału gmin w podatku dochodowym.

Okno na świat

Z DONIESIEN P, ELTA

Ruanda-Francja

Paryż szykuje się do interwencji zbrojnej

Francuski minister spraw zagranicznych Alain Juppe informował o zabiegach jego kraju w sprawie uzyskania zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ na francuską interwencję zbrojną w Ruandzie. Juppe dodał, że gotowe interweniować są jeszcze inne państwa, ale odmówił ujawnienia, które.

Francuskie źródła wojskowe podały, że po zapadnięciu decyzji, Francja może wysłać do Ruandy tysiąc żołnierzy w ciągu 24 godzin. Alain Juppe w wypowiedzi telewizyjnej zapowiadał, że Francja "nie udaje się do Ruandy, aby uczestniczyć w wojnie, lecz dla ratowania ludności. Nie jest to polityczna interwencja w celu rozdzielania walczących, lecz dla chronienia cywilów".

Estonia

Szef MSW przetrwał mimo afery

Minister spraw wewnętrznych Estonii Heiki Arike po zostanie na swym stanowisku, ponieważ zwolnieniom jego dymisji nie udało się uzyskać w parlamencie dostatecznej ilości głosów dla jego odejścia.

Do debaty i głosowania w estońskim parlamencie doszło w wyniku sporu między ministrem Arike i szefem policji Uno Ellenem wokół tego, kto jest odpowiedzialny za import 40 tys. sztuk broni ręcznej, która następnie miała być reeksportowana do Azerbejdżanu.

Jeden z deputowanych zarzucił Arikemu, że minister już wcześniej w innym przypadku wyraził zgodę na import przez jedną z estońskich firm 25 tysięcy karabinów Kałasznikowa, 25 tysięcy pistoletów i 9,5 mln sztuk amunicji, a więc sprzętu, którym można wyposażać prawie 30-tysięczną armię. Broń ta zniknęła i — zdaniem deputowanego Antsa Erma — została wywieziona z Estonii do Rosji.

W trakcie głosowania minister Arike uzyskał poparcie 13 spośród 101 członków parlamentu. 43 deputowanych głosowało za wotum nieufności, jednak wymagana większość wynosiła 51 głosów.

Bośnia

ONZ ocenia tygodniowy rozejm

Dowódca sił pokojowych ONZ w Bośni i Hercegowinie, gen. Michael Rose dokonał oceny trwającego tydzień rozejmu, który przyniósł względny spokój w zrzuwanym wojną kraju.

Gen. Rose powiedział dziennikarzom w Sarajewie, że obecnie zasadniczym wyzwaniem dla federacji Muzułmanów i Chorwatów oraz ich serbskich przeciwników jest wygranie pokoju, a nie wojny. "Bardzo często ta strona, która wie, jak wygrać pokój, wychodzi najlepiej w końcowym rachunku" — powiedział dowódca "błękitnych hełmów".

Oferowicie sił ONZ podkreślał, że zawieszenie broni, które weszło w życie tydzień temu, zapewniło niewątpliwie spokój na większej części terytorium Bośni i Hercegowiny z wyjątkiem enklawy Bihać, gdzie od zeszłotygodniowej soboty toczą się walki między bośniacką armią rządową i rebelianckimi oddziałami muzułmańskimi miejscowego przywódcy Fikreta Abdića.

Korea

USA odpowiadają ostrożnie na ofertę Kim Ir Sena

Odpowiadając na ofertę ustępstw ze strony Korei Północnej, przekazaną przez b. prezydenta USA Jimmy'ego Cartera, Stany Zjednoczone dały do zrozumienia, że gotowe są wznowić rokowania z tym krajem, podejrzewającym o budowę arsenału nuklearnego.

Na konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Bill Clinton powiedział, że Waszyngton nie wyklucza wznowienia bezpośrednich rozmów, ale pod warunkiem, że Phenian zamrozi równocześnie swój program atomowy.

Jak wyjaśnił wcześniej specjalny doradca prezydenta ds. Korei Robert Gallucci, chodzi tu o wstrzymanie podstawowych elementów tego programu, tj. zaprzestanie ładowania reaktora w Jongbionie nowym paliwem nuklearnym i odzyskiwanie plutonu z rozłożonych już z reaktora materiałów radioaktywnych. Pluton służy jako ważny surowiec do produkcji broni jądrowej.

Jak wiadomo, b. prezydent Carter poinformował, iż prezydent Kim Ir Sen obiecał mu, że pozwoli inspektorom Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) na kontynuowanie obserwacji prac reaktorze i zgadza się na pozostawienie tam aparatury obserwacyjnej MAEA. Północnokoreański dyktator zapewnił również Cartera, że Phenian nie zamierza zerwać układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej i chce zastąpić obecną technologię w swych reaktorach inną, nie pozwalającą na masową produkcję broni "A".

"Jeżeli Korea Północna ma przez

to również na myśli, że gotowa jest zamrozić swój program atomowy, kiedy będą toczyły się rozmowy, może to być bardzo obiecujące" — oświadczył prezydent Clinton.

Amerykański przywódca powiedział jednak, że nadal będzie dążył do uchwalenia sankcji ekonomicznych wobec Korei Północnej, jeśli nie uzyska pewności, że obecna oferta Phenianu rzeczywiście oznacza zwrot w jego polityce. Clinton podkreślił, że Stany Zjednoczone gotowe są bronić Korei Południowej przed zagrożeniem nuklearnym.

Komentatorzy zwracają uwagę, że ostrożność prezydenta Clintona jest w pełni uzasadniona, gdyż Kim Ir Sen może po prostu grać na zwłokę, pozostawiając dyplomatyczne gesty i kontynuując zbrojenia atomowe.

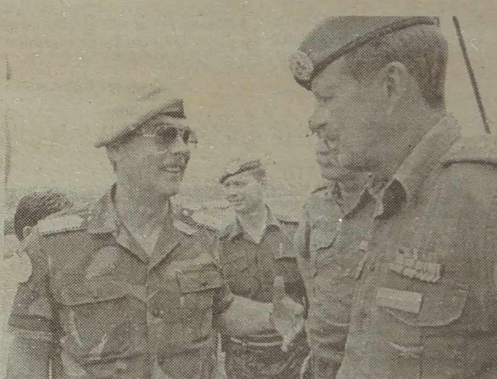
Wyrazem tej ostrożności była także decyzja Senatu, który stosunkiem głosów 93 do 3, uchwalił niewiążącą rezolucję, wzywającą Clintona do wzmocnienia amerykańskich sił zbrojnych w Korei Południowej.

Clinton spotkał się z przewodniczącym Kolegium Szefów Sztabów generałem Johnem Shalikshviliem, z którym omawiał tę sprawę, ale nie podjął żadnej decyzji.

W Korei Południowej stacjonuje ok. 37.000 żołnierzy USA. Niedawno sprawdzono tam antybalistyczne rakiety "Patriot", ale nawet sam Pentagon przyznaje, że siły te mogą nie wystarczyć na odparcie ewentualnego ataku z Północy.

Gruzja

Premier Pacacja popiera rosyjską misję pokojową



Premier Gruzji Otar Pacacja nazwał wprowadzenie rosyjskich sił pokojowych do Abchazji ważnym krokiem na drodze do uregulowania konfliktu.

Pacacja, który przebywa w Crans Montane na międzynarodowym forum Wschód-Zachód, dodał, że operacja wojsk rosyjskich nie powinna ograniczać się jedynie do rejonu galskiego Abchazji.

Zdaniem przebywającego również w Crans Montane wiceprzewodniczącego rosyjskiej Rady Federacji Ramazana Abdulatipowa, wyższa izba rosyjskiego parlamentu poprze we wtorek decyzję prezydenta Borysa Jelcyna o wystawieniu wojsk w rejon konfliktu. Abdulatipow wypowiedział się przeciw udziałowi w operacji jednostek z innych państw, gdyż rejon konfliktu leży w ste-

rze rosyjskich interesów narodowych. Jako przykład pozytywnego działania rosyjskich sił pokojowych na Zakaukaziu Abdulatipow wymienił Południową Osetię, gdzie udało się przerwać wojnę domową.

Pierwsze rosyjskie pododdziały inżynierskie z 345. pułku powietrznodesantowego z Gudaury rozpoczęły przygotowania do przyjazdu właściwego kontyngentu. W rejonie rzeki Inguri, oddzielającej Abchazję od rezerwy Gruzji, mają stacjonować trzy rosyjskie bataliony. Ogółem w misji pokojowej ma wziąć udział 2.500 rosyjskich żołnierzy.

NA ZDJĘCIU: obserwatorzy misji ONZ w Abchazji.

Fot. EPA — ELTA

Kalejdoskop aktualności

Deportowanych Litwinów przyjmie król Szwecji

Minister spraw zagranicznych Szwecji Margareta af Ugglas w imieniu rządu Szwecji zaprosiła 146 obywateli krajów bałtyckich, których w 1946 r. deportowano ze Szwecji do Związku Radzieckiego, by przybyli do tego kraju w dniach 20-22 czerwca br.

Deportacja obywateli krajów bałtyckich w 1946 r. to plama w historii Szwecji. Haniebną decyzję rząd Szwecji podjął w 1945 r., chociaż był krytykowany zarówno wtedy jak i później.

Większość wtedy deportowanych ludzi była obywatelami Łotwy, ośmiu miało obywatelstwo litewskie.

Pierwszy rejs odnowionego "Kaunasu"

W czwartek do niemieckiego portu Kilonia wypłynął zrekonstruowany prom "Kaunas". W pierwszy oficjalny rejs "Kaunas" odprowadzali kierownicy Litewskiej Floty Morskiej, władz miejskich Klaipėdy, przedsiębiorstw i organizacji morskich, dziennikarze. Statek wywiózł proboszcza kościoła kłajpedzkiego, kapłana morską Bernarda Talašis.

Obecnie na pokładzie promu mieści się ponad 4 tys. ton ładunków — ponad 100 trejlorów lub 50 wagonów kolejowych tylach samochodów przewożących ładunki. Zmodernizowany statek wysokiej klasy do Kilonii będzie pływał dwa razy tygodniowo i docierał do tego portu po 30 godzinach.

Od tej pory do Kilonii z Klaipėdy będą pływały dwa promy "Vilnius" i "Kaunas".

Zniesiono rejestrację akcji Wileńskiej Giełdy Nieruchomości

Komisja Papierów Wartościowych rozpowszechniła komunikat, że 10 czerwca 1994 r. na posiedzeniu komisji dodatkowo omawiała tryb rozpowszechniania akcji Wileńskiej Giełdy Nieruchomości (WGN). Akcje giełdy Komisja Papierów Wartościowych zarejestrowała 25 lutego br. 25 maja rejestrację akcji WGN Komisja Papierów Wartościowych zawiesza za naruszenia rejestracji rozpowszechniania papierów wartościowych. Komisja zwraca także uwagę inwestorów, że uprzedzała o ryzyku, związanym z nabyciem akcji WGN.

Rosja nadużywa swego potencjału

Ambasador Litwy w USA A. Eigintas oskarża Rosję o nadużywanie swego potencjału ekonomicznego i politycznego i twierdzi, że rząd Litwy czuje się zagrożony.

— Zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa jest realne i tuż tuż — powiedział w środę, przemawiając w bibliotece Kongresu USA. — Sytuacja na Wschodzie jest niestabilna i powoduje potencjalne zagrożenie naszym interesom. Jak powiedział ambasador Litwy, w Kaliningradzie dyslokowano 120.000 żołnierzy rosyjskich, a ich liczba stale wzrasta. Według innych źródeł w Kaliningradzie może być do 300.000 żołnierzy.

S. Lazoraitis zmarł na raka wątroby

Śp. ambasador Litwy w Włoszech Stasys Lazoraitis był chory na raka wątroby. Taką informację podała "Głos Ameryki" powołując się na osobę z otoczenia ambasadora, która nie chciała podać swego nazwiska.

Jak donosi strona radiowa, ta szybko postępująca forma raka została zdiagnozowana S. Lazoraitisowi we Włoszech. Ambasador udał się na leczenie do Stanów Zjednoczonych, gdzie po kilku tygodniach zmarł.

Jako że S. Lazoraitis nie był obywatelem Włoch, zaistniały przeszkody przewiezienia jego zwłok do Włoch, gdzie są pochowani oboje jego rodzice.

Pobito sędzię prokuratury

Przedwcześniejszy noc, około wpół do drugiej, załoga służby patrolowej policji wileńskiej przyjął informację głównego miejskiego komisarza policji, że w Wileńskiej Prokuraturze Miejskiej czeka na nich sędzia śledczy. Przybyły patrol zastał pobitego sędziego Dauriusa Ašakę. D. Ašaka powiedział, że przy kinie "Tevyne" został napadnięty przez trzech mężczyzn. Przybyli wraz z poszkodowanym policjanci zawięzi podejrzanych do pierwszego komisariatu policji. Podczas sporządzania raportu służbowego poszkodowany z nieznaną przyczyną opuścił komisariat. Sędzia nie doznał większych obrażeń. Sprawę bada się.

Jeszcze jednego urzędnika podejrzewa się o łapownictwo

Wczoraj funkcjonariusze zarządu badania spraw szczególnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zatrzymali dyrektora przedsiębiorstwa państwowego starostwa nowomiejskiego w Wilnie Georgija Tulejkę (ur. 1950). Przeciwnie temu urzędnikowi wszczęto sprawę karną, gdyż jest podejrzany o łapownictwo. W ciągu trzech dni od dnia ujęcia ma być ustalony środek prewencji.

Historia ta rozpoczęła się w lutym 1991 r., gdy G. Tulejka był zastępcą starosty tego samego starostwa. Za 250 dolarów USA obiecał pewnej kobiecie fikcyjne zatrudnienie jej córki, by później wciągnąć ją do kolejni na mieszkanie spółdzielcze. Kobieta wręczyła G. Tulejce 250 dolarów. Urzędnik jednak nie wywiązał się z zobowiązania.

Dopiero w kwietniu br. częściowo dotrzymał obietnicy — w książeczce pracy dokonał wpisu, że właścicielka dokumentu pracowała sprzątaczką w starostwie od 28 lutego 1991 r. do 15 czerwca 1992 r. G. Tulejka zwrócił kobiecie 250 dolarów. Wszystko to obserwowała policja, zrobiono audyogramy. Policjanci mówią, że są poinformowani o innych podejranych sprawach tego urzędnika.

"Azot" janowski już został spółką akcyjną

W Janowskim Przedsiębiorstwie Państwowym "Azotas" odbyło się założycielskie zebranie akcjonariuszy.

W zebraniu uczestniczyło 163 akcjonariuszy, właściciele 95 proc. akcji. Zakładowy kapitał przedsiębiorstwa wynosi prawie 93 mln litów. Nominalna wartość jednej akcji — 50 litów. Podczas zebrania akcjonariuszy wybrano radę nadzorczą spółki akcyjnej, rewizora.

Przewodniczącym zarządu spółki akcyjnej mianowano byłego dyrektora generalnego państwowego przedsiębiorstwa "Azotas" Bronisłova Lubysa.

Cena nocnego życia Żyrinowskiego

Pięć i pół miliona rubli kosztował sponsorów PLDR nocny wypoczynek Władimira Żyrinowskiego i jego towarzyszy partyjnych w soczńskim hotelu "Redison-Lazurnaja".

Informując o tym gazeta "Kubanskie nowosti" zaznacza, że Władimirovi Żyrinowskiemu przydzielono willę prezydencką prawie po 700 dolarów za dobę, natomiast dla jego kolegów nieco tańsze apartamenty — po 230 dolarów.

Jednakże, pisze gazeta, Żyrinowski spędził razem z towarzyszem noc w luksusowych restauracjach "Kleopatra" i "Piotr pierwszy".

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Towarzystwo Litewsko-Polskie prosi o pomoc książkową

Reaktywowane Towarzystwo Litewsko-Polskie za jeden ze swych celów obrało kompletowanie literatury o Polsce oraz stosunkach kulturowych, ekonomicznych, politycznych narodów litewskiego i polskiego, ich historii.

16 czerwca przewodniczący towarzystwa dr Arūnas Štaraš i dyrektor biblioteki Litewskiej Akademii Nauk dr Juozas Marcinkevičius podpisali umowę o deponowaniu książek i innych wydań towarzystwa w tej bibliotece. Przekazano na przechowanie pierwsze książki, otrzymane od ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Członkowie towarzystwa będą mogli korzystać ze wspomnianej literatury, również, nie będąc stałymi czytelnikami biblioteki.

Kompletowanie literatury zlecono członkowi rady towarzystwa historykowi Mindaugasowi Tamoliūnui. Mamy nadzieję, że w imię lepszego wzajemnego zrozumienia naszych narodów wydawcy Polski i Litwy, instytucje nauki i kultury, organizacje społeczne zgodzą się na wsparcie towarzystwa za pośrednictwem swych wydań. Do czasu otrzymania przez towarzystwo stałej siedziby, literaturę i prasę prosimy o wysyłanie na adres biblioteki Litewskiej Akademii Nauk: 2632 Vilnius, Žygimantų 1/8, z dopiskiem: Towarzystwo Litewsko-Polskiemu.

Inf. wł.

Co robi inspekcja transportu drogowego?

Przed rokiem przy Ministerstwie Komunikacji została powołana Państwowa Inspekcja Dróg. Czym zajmują się specjaliści tej służby — o tym właśnie na konferencji prasowej w czwartek powiedział jej kierownik Widmantas Žukauskas, podaje ELTA.

Zaakcentowano, że ta instytucja państwowa licencjonuje działalność w transporcie drogowym, prowadzi centralny rejestr organizacji zajmujących się międzynarodowymi przewozami towarów i podróży. Jej jednostki strukturalne działają w Wilnie, Kownie, Klaipėdzie, Szawarach oraz Poniewieżu. Inspekcja sprawuje też nadzór i kontrolę nad instytucjami przygotowującymi oraz podnoszącymi kwalifikacje kierowców, kierowców przedsiębiorstw transportu drogowego, zajmujących się międzynarodowymi przewozami, nad osódkami przeglądów technicznych.

Jak powiedział V. Žukauskas, obecnie 95 proc. przedsiębiorstw transportowych już sprywatyzowano. Dla potrzeb międzynarodowego przewozu pasażerów i towaru w naszym kraju jest ponad 14 tys. samochodów. Obecnie z 25 państwami Europy zawarto dwustronne umowy w sprawie międzynarodowych przewozów pasażerów i towaru. Niestety, na Litwie stan techniczny tylko niewielu samochodów odpowiada standardom międzynarodowym. Szczególnie tego nie tolerują państwa zachodnie, które w ogóle nie chcą wpuszczać na swe terytorium takich niesprawnych środków transportu.

Dekret Prezydenta Republiki Litewskiej O zwrocie uchwalonej przez Sejm ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządowych do powtórnego omówienia w Sejmie Republiki Litewskiej

Po zapoznaniu się z przyjętą przez Sejm Republiki Litewskiej ustawą o wyborach do rad samorządowych Republiki Litewskiej, zgłoszonej do podpisania i oficjalnego ogłoszenia, konstatauję:

1/ ponieważ nie uwzględniono w ustawie zasady, że zgodnie z artykułem 5 Konstytucji Republiki Litewskiej rady samorządowe nie sprawują władzy państwowej, sformulowano założenie, iż kandydatów na członków rady mają prawo wysuwać wyłącznie partie i organizacje polityczne i nie pozwala się wysuwać kandydatów na członków rady organizacjom społecznym;

2/ wprowadzenie bezpośredniego zarządzania na terytorium samorządu uzależnia się od liczby wyborców uczestniczących w wyborach: wybory uważa się za nieprawomocne, jeżeli uczestniczyła w nich mniej niż jedna czwarta wszystkich wyborców.

Kierując się pierwszą częścią art. 71 Konstytucji Republiki Litewskiej: 1. Zwracam Sejmowi Republiki Litewskiej do powtórnego rozpatrzenia ustawę Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządowych.

2. Zgłaszam następujące poprawki i uzupełnienia do ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do rad samorządowych:

1/ artykuł 30 podać w następującym brzmieniu:

"Kandydatów na członków rady mają prawo wysuwać partie polityczne, organizacje polityczne i organizacje społeczne /organizacje zgłaszające listę kandydatów/:

partie polityczne, organizacje polityczne, zarejestrowane zgodnie z ustawą o partiach politycznych w Ministerstwie Sprawiedliwości najpóźniej 35 dni przed wyborami,

organizacje społeczne zarejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości nie później, niż trzy miesiące przed wyborami i zgromadziły co najmniej 200 podpisów wyborców okręgu, popierających udział organizacji społecznej w wyborach w okręgu, w którym wybiera się 21 członków rady, co najmniej 1000 podpisów — od 25 do 41 członków rady, co najmniej 2000 podpisów — 51 członków rady. Podpisy wyborców zbiera się na karcie zbierania podpisów wyborców.

Ustalona liczba podpisów wyborców okręgu zbiera się na karcie zbierania podpisów wyborców, opatrzonej w następujący tekst:

"Ja, obywatel /ka/ Republiki Litewskiej potwierdzam, że popieram udział /nazwa organizacji społecznej wysuwającej kandydatów na listę/ w wyborach członków /nazwa rady samorządowej/ ...

Nr porz.	Nazwisko, imię osoby	Numer dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej	Data urodzenia	Stale miejsce zamieszkania	Data	Podpis
----------	----------------------	--	----------------	----------------------------	------	--------

Wszystkie dane w karcie zbierania podpisów wyborca wpisuje własnoręcznie i może opowiedzieć się za każdą organizacją wyborczą tylko jeden raz. Na końcu karty podaje się imię i nazwisko osoby, zbierającej podpisy, numer jej dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej, stałe miejsce zamieszkania, podpis.

Organizacje zgłaszające listy kandydatów, swych kandydatów na członków rad w okręgu wyborczym wysuwają na listach kandydatów. Lista nie może zawierać mniej niż pięciu kandydatów, lecz nie więcej, niż przewiduje liczba mandatów plus jeszcze 5.

Kandydaci muszą przestrzegać wymagań drugiego artykułu powyższej ustawy.

Każdy kandydat na członka rady może być wciągnięty tylko na listę jednej organizacji zgłaszającej listy kandydatów i tylko w jednym okręgu wyborczym. Gdyby osoba wpisała się na więcej, niż jedną listę, komisja wyborcza zażąda dokonania wyboru, z której listy chciałby kandydować. Gdyby 30 dni przed wyborami kandydat nie dokonał wyboru, zostanie skreślony ze wszystkich list kandydatów.

2/ dokonać odpowiednich zmian w artykułach ustawy, zawierających słowa "partie polityczne, organizacje polityczne", skreślając je lub zastępując słowami "organizacje zgłaszające listy kandydatów";

3/ drugą część artykułu 31 uzupełnić w czwarty punkt;

4/ karty zbierania podpisów wyborców zgodnie z wymogą tej ustawy;

4/ pierwszą część artykułu 67 wykreślić.

Prezydent republiki Algirdas BRAZAUSKAS

Wilno, 16 czerwca 1994 r.

Echo publikacji "Romuald Brazis prosi rząd Polski o pomoc"

OŚWIADCZENIE AMBASADY RP w związku z korespondencją ELTY z Warszawy

Informacja jakoby Rada Ministrów w dniu 14 b.m. miała rozpatrzyć możliwość dofinansowania Uniwersytetu Polskiego w Wilnie kwotą 80.000 USD nie polega na prawdzie. Ani w tym dniu, ani żadnym innym Ra-

da Ministrów nie rozważała możliwości dofinansowania Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Ambasada RP w Wilnie
Wilno 17.06.94.



KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,38	2,45	0,18	0,21
"Hermie"	3,98	4,01	2,39	2,44	0,19	0,21
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,42	2,46	0,17	0,21
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,41	2,47	0,15	0,21
Senamiesčio bankas	4,00	4,00				
	(+0,25%)	(+0,9%)	2,42	2,46	0,17	0,21

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 987	4 149
Marka niemiecka	13 606	14 162
Dolar amerykański	22 176	23 082
Funt brytyjski	33 743	35 121
Frank szwajcarski	16 196	16 858



Główna nagroda dla dziennikarki "Kuriera"

Środki masowego przekazu, w tym prasa, często są nazywane z powodu ich wpływu na współczesne społeczeństwo czwartą władzą. Nie wiemy, czy dotyczy to określenie mass mediów wydawanych przez Polaków rozproszonych po całym świecie, ale z całą pewnością odgrywają one wyjątkową rolę w krzewieniu polskości, informowaniu o życiu w krajach zamieszkania, o wydarzeniach w Polsce i na świecie.

5-10 czerwca br. już po raz drugi Ziemia Tarnowska gościła polskich dziennikarzy prasy, radia i telewizji z całego świata. Przedstawiciele z 23 krajów wzięli udział w II Światowym Forum Prasy Polonijnej, zorganizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Tarnowie.

Według założeń organizatorów celem tego spotkania było doskonalenie warsztatu dziennikarskiego, umożliwienie nawiązywania bezpośrednich kontaktów, zapoznanie się bliżej z aktualną sytuacją w kraju, promocja Polski w świecie.

Uroczystą inaugurację II Światowego Forum Prasy Polonijnej dokonał Przewodniczący Rady Ministrów Rzeczypospolitej **Waldemar Pawlak**.

Premier powiedział m.in.: "Ta impreza potrzebna nie tylko dziennikarzom, ale i wszystkim Polakom za granicą i nam tu w Polsce. Macie ogromną rolę do spełnienia. Oby wam się i zapali starczyło".

Z uczestnikami Forum spotkał się także Marszałek Senatu RP **Adam Struzik**, który objął tę imprezę swoim patronatem.

Marszałek zapewnił przybyłych do Tarnowa dziennikarzy: "Polska nie zapominała o swoich Rodakach. Nie zostawiamy Was samym sobie". Adam Struzik podkreślił rolę Senatu w utrzymywaniu więzi Polonii z krajem. "Tradycja jest, że marszałek i Senat spełniają rolę opiekuna Polonii oraz starają się o utrzymanie więzi i rozszerzenie kontaktów Rodaków na obczyźnie z krajem" — mówił dalej marszałek.

Chciałbym Was zapewnić, że Polska nie cofnie się z drogi demokratycznych przemian, budowy gospodarki rynkowej. Nie zapomni też o tych, którzy opuścili kraj, a zwłaszcza tych, jak chociażby w Kazachstanie, którym nie widzie się najlepiej. Jeśli będą chcieli do kraju wrócić, to mimo trudności, jakie przeżywamy, postaramy się im pomóc. Mamy już pewną koncepcję, do której wrócimy po wyborach samorządowych. Senat wystąpi z inicjatywą, aby połączyć siły parlamentarne, rządowe i samorządowe, w celu ułatwienia powrotu do kraju Rodakom żyjącym w trudnych warunkach w Kazachstanie". Na spotkaniu została poruszona kwestia podwójnego obywatelstwa. Marszałek Senatu podkreślił, iż jest to bardzo delikatna sprawa, ponieważ wchodzi w układy międzynarodowe. Jego zdaniem, powinna być rozstrzygnięta przez Unię Europejską lub inne międzynarodowe organizacje.

Sześć dni działalności Forum były wypełnione pracą, warsztatami dziennikarskimi, które prowadzili znani dziennikarze z Polski i Zachodu, spotkaniami z zespołami redakcyjnymi prasy lokalnej. Podczas tych imprez rozmawialiśmy o organizacji pracy redakcji pism polonijnych i krajowych, źródłach ich finansowania.

Dla organizatorów stało się też Forum dobrą okazją promocji walorów gospodarczych, kulturowych i turystycznych regionu i miasta Tarnów. A promować rzeczywiście było co. Województwo ma do zaoferowania turystom znakomite walory klimatyczne, przyrodnicze, kulturalne i krajoznawcze, w czym oczywiście mogliśmy się przekonać zwiedzając unikalną Kopalnię Soli w Bochni, zamek Lubomirskich, Kłostor w Wiśniowcu, Muzeum Biograficzne St. Klimowskiego. Zakończenie II Światowego Forum Prasy Polonijnej miało sympatyczny akcent wileński. Jury Literackiego Konkursu "Powroty do źródeł" po prze-



czytaniu 18 prac konkursowych postanowiło przyznać **I Miejsce dziennikarce "Kuriera Wileńskiego" Lucynie Dowdo za pracę pt. "Moja Polska"**. Jak powiedział przewodniczący jury **Henryk Cyganik** praca naszej koleżanki była "o głowę wyższa" od reszty nadesłanych na konkurs prac, co się przyczyniło do przyjęcia jednogłośnej decyzji w sprawie przyznania głównej nagrody.

Miło nam też było, że wśród 15 prac wyróżnionych znalazły się aż 3 autorstwa dziennikarzy z Litwy. Wyróżnienia te zdobyli byli pracownicy naszego dziennika — **Leokadia Komasińska**, **Romuald Mieczkowski** i **Jan Ciechanowicz**. Któryś z uczestników Forum w ten oto sposób podsumował osiągnięcia naszych kolegów: "Litwa, jak zawsze, górą!"

Robert MICKIEWICZ
NA ZDJĘCIU: laureatka konkursu, nasza koleżanka redakcyjna **Lucyna Dowdo** z główną nagrodą.

Czegoś sobie nie dopowiedzieliśmy

Nie sposób nie docenić zaangażowania organizatorów tej imprezy, która niewątpliwie pochłonęła dużo czasu, pracy i pieniędzy. Ale każdy uczestnik Forum niewątpliwie się za nią zgodzi, że w takie imprezy warto inwestować i czas, i pieniądze. Tarnów stworzył nam szansę na wypracowanie partnerskich kontaktów z dziennikarzami polonijnymi całego świata. Zresztą korzyści jest obustronna, bo dla Województwa Tarnowskiego Forum Prasy Polonijnej było niewątpliwie szansą zaprezentowania światu wszystkich swoich walorów — poczynając od ciekawych ofert turystycznych, poprzez pamiątki historyczne, folklor, aż do przemysłu i biznesu. Organizatorzy uczynili wszystko, by w ciągu kilku dni zapoznać uczestników Forum z każdą z wyżej wymienionych dziedzin. Program był tak napięty, że uczestnicy Forum częstokroć posilali się wręcz w biegu, ale nikt nie narzekał, wszak nie przyjechalibyśmy do Tarnowa na biesiadę... Zresztą miłośnicy biesiad i "nočných rozmów Polaków" mieli ku temu czas i okazję od wieczora aż do późnej nocy. Problem polegał jedynie na tym, że nie za bardzo wiedzieliśmy z kim i o czym mamy rozmawiać.

Zgodnie z życzeniami organizatorów, którzy proszą o składanie propozycji dotyczących organizacji kolejnego — III już Forum, składamy następującą: wręcz pożądaną by było już pierwszego dnia przedstawienie sobie nawzajem uczestników Forum. Trudno zgadnąć, dlaczego organizatorzy tego nie uczynili, ale faktem jest, że bardzo to utrudniło nam wzajemne kontakty. Owszem, każdy dziennikarz otrzymał indyfykator, ale głucho tak jakoby zagadka sobie w indyfykatory i to w dodatku ponad 120 osobom. Podobno I Forum miało charakter odświeżający i uroczysty, było czymś w rodzaju mowy powitalnej i przypominało ceremonię przedstawiania się stron. Widocznie w tym roku zrezygnowano z tego przedstawiania

się sądząc, że na II Forum przyjechaliby sami dziennikarze, więc nie warto tracić czasu na wzajemną prezentację. A tak nie było. Wiele dziennikarzy przyjechało do Tarnowa po raz pierwszy. Ci ludzie (szczególnie dziennikarze ze Wschodu) byli prawdziwą kopalnią wiedzy o sytuacji Polaków zamieszkujących poza granicami Macierzy. Niestety, prawie nie mieli okazji wypowiedzieć się publicznie i skonfrontować swoich odczuć, spostrzeżeń, informacji. My akurat dotarliśmy do niektórych z nich, więc niedługo zaprezentujemy naszym czytelnikom wywiady z przedstawicielami Polaków np. w Uzbekistanie czy Gruzji. Ale wydaje nam się, że te tematy mogłyby zainteresować również prasę polską i zachodnią.

A propos dziennikarzy polonijnych z Zachodu. Odnieśliśmy wrażenie, że trzymali się swego gro- i nawet trochę stronili od "wschodniaków", być może w obawie, że ci zaczęną wyciągać dłoń w stronę zamożniejszych Rodaków.

Tymczasem dłoni nikt nie wyciągał. Przykładem było spotkanie w tygodniku "Tarnowskie Echo". W spotkaniu tym wzięli udział prawie wyłącznie przedstawiciele Polaków na Wschodzie. Redaktorzy "Tarnowskiego Echa" zainteresowali się warunkami, w jakich wydajemy nasze polonica. Byli wyraźnie zaskoczeni tym, co słyszeli (a propos prasa polsko-języczna Litwy wypadła na tle tych opowiadań najbardziej bezproblemowo) i oczywiście padło z ich ust pytanie, o jakiej konkretnej pomocy mogliby nam udzielić. Obawialiśmy się, że zacznie się biadolenie, prośby o sponsorowanie, załatwienie sprzętu technicznego czy coś w tym rodzaju. Nic z tych rzeczy. Obecni podziękowali grzecznie za szerszą intencję i zgodnym chórem orzekli, że powinniśmy liczyć wyłącznie na własne siły. Padła tylko jedna prośba, do której się wszyscy przyłączyli. A brzmiała ona mniej więcej tak: "Chodzi nam jedynie o tworzenie przychylnej at-



mosferę w Polsce dla Polaków ze Wschodu. I tu jest miejsce dla mass mediów. Im więcej o nas informacji w prasie, tym mniej Rodaków będzie nas traktowało jako "Ruskich", co się niestety ciągle jeszcze zdarza".

Ta przychylna atmosfera jest Polakom ze Wschodu wręcz niezbędna. Z przyjemnością stwierdziliśmy, że grupa dziennikarzy z Litwy wtopiła się w ogólne to uczestników Forum z Polski i z Zachodu. Natomiast w zachowaniu się wielu innych przedstawicieli z terenów byłego ZSRR widoczna była wyraźna nieśmiałość, trema i skrupowanie. Nie wszyscy dość dobrze mówili po polsku, niektórzy nie mówili wcale.

W ogóle zauważyliśmy, że chociaż "jesteśmy z jednej rodziny i jednej historii", bardzo wiele nas dzieli. Nas to znaczy — tych ze Wschodu i tych z Zachodu, tych z Litwy i tych z Rosji.

Największym (przynajmniej najbardziej na Forum eksponowanym) problemem Polaków z Chicago jest TV Polonia, a raczej jej nieobecność na amerykańskich ekranach. Największym problemem Polaków z Gruzji jest, jak przystało...

Polacy na Węgrzech, a jest ich tam 13 tysięcy, mają swoje pismo i szkółki niedzielne. Odpowiada im status mniejszości, gdyż są traktowani przez rząd i przez współobywateli bardzo życzliwie. Nie dąży do tworzenia polskiej szkoły, ani polskiego przedszkola, bo są rozproszeni... zresztą nie widzą w tym sensu.

Polacy na Słowacji, a tych jest

około 3 tysięcy, dopiero myślą o założeniu swego pisma, ale mają swój związek. Nie mają statusu mniejszości, gdyż w większości zachowali obywatelstwo polskie. Są bardzo lojalni wobec państwa, w którym mieszkają, ale i władze ich lubią.

Powyższą informację zdobyliśmy przy posilkach, raczej przypadkowo. Przy najlepszych chęciach nie sposób było dotrzeć w ciągu kilku dni do każdego z 120 uczestników Forum. Warsztaty dziennikarskie pochłaniały też tak dużo czasu, że zawsze brakło go na dyskusję. W związku z tym wyjeżdżając z Forum mieliśmy wrażenie, że czegoś sobie nie dopowiedzieliśmy... może nie wszyscy, ale większość osób, z którymi obcowaliśmy.

Proponujemy na III Forum wrócić do tradycji pierwszego — mniej wykładów i odczytów, więcej dyskusji i wymiany doświadczeń.

Nie wątpimy jednak, że organizatorzy Forum starali się zrobić wszystko, by wypadło ono jak najlepiej. Doceniamy ten wysiłek i dziękujemy serdecznie za zorganizowanie tej imprezy. Wojewódzkiemu Ośrodkowi Kultury w Tarnowie, wojewodzie tarnowskiemu p. Wiesławowi Wodzie, niestrudzonemu dyrektorowi biura organizacyjnego Forum p. Stanisławowi Lisowskiemu, wszystkim współorganizatorom i sponsorom tego wspaniałego w swoim założeniu zlotu dziennikarskiej braci z całego świata.

Idea Światowego Forum Prasy Polonijnej jest naprawdę cudowna. Kontakty, które udało nam się nawiązać podczas Forum niewątpliwie zaowocują w postaci ciekawych informacji, być może powstanie w Tarnowie nawet światowe centrum prasy polonijnej, które będzie pracowało okrągły rok. Światowe Forum Prasy Polonijnej staje się już tradycją i chociaż jego organizatorzy ciągle poszukują nowych form i może popełniają przy tym jakieś błędy, ale nie zmienia to faktu, że dzięki organizowanej przez nich imprezie Tarnów wejdzie do historii jako symbol łącznika Polaków rozproszonych po całym świecie.

Lucyna DOWDO

Zamiast sprostowania

Polak Polakowi ...

Zwróciłem uwagę, że w "Magazynie Wileńskim" /nr 4 1994 r./ w informacji "Z prac Fundacji /str. 11, chodzi o Fundację na rzecz Ochrony Zabytków Kultury Polskiej na Wileńszczyźnie im. Adama Mickiewicza we Wrocławiu, gdzie mowa była m.in. o datkach przekazanych w 1992 r. przez wspomnianą Fundację, znalazło się zdanie: "1.100 USD dla p. Jerzego Surwity na książkę "Wileńskimi śladami A. Mickiewicza".

Zamiast sprostowania pozwolę sobie ustosunkować się do tej informacji, w której przytoczone powyżej zdanie powinno brzmieć: "1.100 USD zostały przekazane "Magazynowi Wileńskiemu" na wydanie książki p. Jerzego Surwity "Wileńskimi śladami A. Mickiewicza". Potwierdzają to pieczęć i podpisy redaktora naczelnego "Magazynu Wileńskiego" p. Michała Mackiewicz z znajdującej się na pokwitowaniach o odbiorze tej sumy częściami przez niego, wystawionych p. Donacie Nowak, Prezesowi Fundacji na rzecz Ochrony Zabytków Kultury Polskiej na Wileńszczyźnie im. Adama Mickiewicza we Wrocławiu.

Jeszcze raz dziękuję "Magazynowi Wileńskiemu" za wydanie wspomnianej książki, oraz za podpowiedzenie nowej rubryki "Cytaty z komentarzem i bez komentarza" pod stałym tytułem: Polak Polakowi ... Pierwsza publikacja pod tą rubryką ukaże się jesienią.

Jerzy SURWIŁO

Trwa Święto Kultur Narodowych

W Wilnie odbywa się Święto Kultur Narodowych. Już w czwartek o godz. 16.00 swoje podwoje otworzyła galeria związku twórców ludowych /ul. Stikliū 16/ zapraszając na Wystawę Tkactwa Ludowego Twórców z Litwy Wschodniej, Łotwy i Estonii.

Wczoraj zaś, w pałacu kultury w Nowej Wilceje, o godz. 18.00 odbył się koncert, podczas którego wystąpił m.in. zespół folklorystyczny z Białorusi, kapela "Kaziuka Wileńskiego", ukraiński rodzinny zespół z Mazieliak.

W sobotę 18 czerwca, o godz. 15.00 w Pałacu Kultury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpocznie się koncert świąteczny, w którym wezmą udział zespoły ludowe różnych narodowości. O godz. zaś 18.00 odbędzie się wieczór, podczas którego czekać ją na Państwa cuda i cudenka. Organizatorami święta są: Stowarzyszenie Żydów na Litwie; agencja żydowska SOCHNUT, Departament do spraw regionalnych i mniejszości narodowych, Litewska Telewizja Państwowa.

Zapraszamy!

Pierwszy międzynarodowy

Dziś w teatrze "Lėlė" rozpoczyna się pierwszy międzynarodowy festiwal pantomimy i gestu guchoniuchem. W imprezie tej wezmą udział teatralne trupy z Ukrainy, Rosji, Łotwy, Estonii, Białorusi, Czech oraz gospodarze.

Idea zorganizowania festiwalu w naszym grodzie powstała przed paru laty, kiedy to teatr ludowy "Mimika" (reż. Jonas Vaitiekaitis) bawił na gościnnych występach w Czechosłowacji.

Inf. wł.

Fotoreportaż z Glinciszek

Życie się zatrzymało...

...dosłownie i w przenośni można powiedzieć tak o Glinciskach, gdy się przypomniał o tragedii, która 50 lat temu, 20 czerwca 1944 roku, tutaj się rozegrała. Jej cień dotychczas ciąży nad nami wszystkimi.

...W nocy z 19 na 20 czerwca 1944 roku oddział aprowizacyjny, wysłany przez 5 Brygadę "Łupaszki", dokonał rekwizycji w majątku Glinciskich. Należał on do klucza majątku Anowil, do którego wchodziły też majątki Mejszagała, Kowszadła i Podbrzesko — dawniej własność Jeleńskich. Wszystkie majątki rolne stanowiły własność niemiecką. Gdy partyzanci AK wzięli z majątku żywność i podzielił bydo na potrzeby oddziału, zostali zaatakowani przez duży oddział ochotników litewskich — litewską formację policyjno-wojсковą na usługach niemieckich — którzy stanowili załogę wojskową w Podbrzeziu... Pomimo znacznej przewagi liczebnej Litwini zostali odparci, tracąc 4 zabitych — 2 zginęli na miejscu, 2 zmarło po przewiezieniu do Podbrzezia. Ta porażka spowodowała wybuch wściekłości wśród ochotników. Postanowili wziąć odwet na Polakach pracujących w majątku...

...O 6 rano do uśpionego jeszcze majątku wdarł się ponad 100-osobowy oddział policji litewskiej z Podbrzezia... W Glinciskach zginęło 39 Polaków, wliczając dwie osoby zabite w związku z tą sprawą w Podbrzeziu. Z tej liczby Władysław Komar został pochowany w Wilnie... W Glinciskach pochowano 38 osób...

Ta informacja została zaczerpnięta z książki Romana Korab-Zębryka pt. "Biała Księga w obronie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie" (Wydawnictwo Lubelskie 1991), rozdział "Mord w Glinciskach". W tłumaczeniu na język litewski ukazał się on również w edycji pt. "Kai kurie istorinės tiesos faktai, Armia Krajowa" — Vilnius 1993, wydawca "Znad Wilii". Wydana po litewsku — zawiera ona szkice polskich historyków Tomasza Strzembosza "Armia Krajowa w latach 1939-1945" i Krzysztofa Tarki "Los 'Wilki' oraz jeszcze jeden fragment dzieła Korab-Zębryka "Akcja odwetowa" (o mordzie na cywilnej ludności na Dubinkach). W powiązaniu ze "Słowem wydawcy", wstępem litewskiego historyka Sigita Jagelevičiusa "Twardy węzeł historii" oraz "Zamiast epilogu" Lecha Wałęsy — "Kai kurie istorinės tiesos faktai" przybliżają czytelnikowi litewskiemu dzieje AK na Wileńszczyźnie, ułatwiają ich właściwe zrozumienie.

W ślad za autorem "Białej Księgi" wspomniane wydanie litewskie podaje nazwiska zamordowanych w Glinciskach. Dziś w 50 rocznicę tej tragedii składamy hołd ofiarom mordu, przypominając ich imiona, które dotychczas nie znalazły się na tablicy pamiątkowej, gdyż takowej po prostu nadal nie ma w miejscu wiecznego spoczynku: mieszkańców Glinciszek — Joanny Wiskielowej (ur. 1866), Salomei Bałandowej (1898), Wandy Bałandowej (1923), Ireny Bałandowej (1929), Tęni Bałandowej (1941), Michała Stankiewicz (1878), Apolonii Stankiewiczowej (1881), Marii Szalkowskiej (1923), Wacława Szalkowskiego (1920), Marii Matalanowej (1922), Ireny Matalanowej (1941), Pawła Bitowia (1911), Karola Szymiafca, Felicji Szewielowej (1901), Aleksandra Szewiela (1932),

Mariana Szewiela (1934), Konstancji Wenclewskiej, Feliksa Wenclewskiego, Konstantego Wenclewskiego (1936), Józefa Konecznego (1904), Ludmiły Konecznej (1904), Jarosława Konecznego (1930); mieszkańców Podbrzezia — Jadwigi Nowickiej (1920), Władysława Nowickiego (1939), Heleny Łukasikowej (1911), Bohdana Łukasika (1939), Mieczysława Sobolewskiego (1922); mieszkańców Wsi Sprejnie — Antoniego Mieczysława (1927) i Władysława Mackiewicz (1924); Longina Zienkiewicza (1909) z Burki; Józefa Klukowskiego (1908) z Wirsminy; Józefa Zytlińskiego (1928) ze Skierdywy; Jankowskiego (1860) z Wesołki; Mikolaja Dubienieckiego z Wilna, ul. Obozowa 7; Pawła Czerniawskiego — lat około 25-30; Romejki, przypadkowo nocującego wówczas w Glinciskach oraz 2 mężczyzn o nieznanych nazwiskach.

Po ekshumacji Władysława Komara, który został zamordowany w Podbrzeziu i tu spoczywał, rodzina pochowała go na Roscie.

Z początku zamordowanych pogrzebano w miejscu, gdzie byli rozstrzelani, w pobliżu zakrętu drogi do Glinciszek. Tutaj za czasów carskich był cmentarz katolicki, na którym m. in. spoczywali członkowie rodziny Jeleńskich, właściciele Glinciszek. Z relacji miejscowego mieszkańca 79-letniego Władysława Piotrowskiego, jednego z jeszcze żyjących tułejczych uczestników grzebania rozstrzelanych: "...Akurat jadłem śniadanie, gdy nagle wdarł się żołnierz. W tym czasie był u mnie sąsiad Ludwik Gasparianec, który już nie żyje. Od razu podskoczyli do nas z karabinami gotowymi do strzału: 'Dawajcie, bierzcie łopaty...' Do grzebania zamordowanych przybyliśmy razem z Bronisławem Piotrowskim, Konstantym Piotrowskim, Sta-

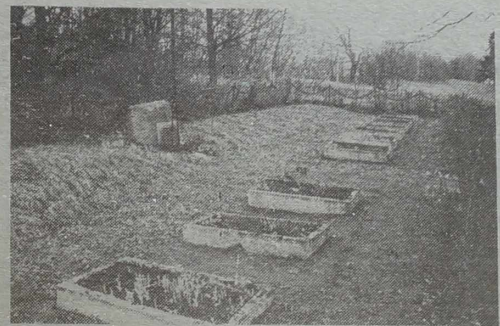
nie strzelać. Ten, co stał z karabinem, odwrócił się i dwa razy wystrzelił mu w głowę. Klukowski osunął się martwy. Ciało ofiar z nie zasłoniętymi twarzami złożyliśmy na nieczystym nie zastanowiło dołu i zasypaliśmy piaskiem. Jeden z Litwinów poszedł i pokazując na nas powiedział, że trzeba i tych rozstrzelać. Inny odrzekł: 'Negalina'. Gdy wróciłem do domu, ręce wyżej łokci miałem we krwi.

Nad zbiorową mogiłą rozstrzelanych od razu został postawiony dębowy krzyż, ale na trzeci dzień Litwini zniszczyli go. Żeby i znaku nie było.

Mniej więcej po tygodniu została przeprowadzona ekshumacja i na rozkaz Gebietskommissara Wilna — Land Horsta Wulffa pomordowanych przeniesiono tam, gdzie dotychczas się znajdował. Zwłoki składano do dużych z desek zbitych skrzyń w Glinciskach. Najczęściej całymi rodzinami...

O zbrodni w Glinciskach już wiele napisano, znane są szczegóły, m. in. kto i jak ocalał. Natomiast chyba nie wszyscy wiedzą, że jej ofiary po ekshumacji spoczęły w miejscu byłych mogił żołnierzy niemieckich z pierwszej wojny światowej. Gdy w czasie ostatniej wojny przyszli Niemcy, zabrali ich proch. Być może dlatego tak szybko nie został zniszczony drewniany krzyż, który tutaj stanął w 1944 roku. A może też dlatego, że niedaleko stąd znajduje się grób i pomnik niemieckiego oficera — leutanta Otto Wiederholda, który poległ w 1915 roku. Jakoby powiedział, że gdzie go zabiją, tam powinien być z żołnierzami pochowany. Spełniono jego wolę i pozostał na zawsze w ziemi wileńskiej. Przy Polsce przyjeżdżała rodzina Otto Wiederholda i pomnik mu postawiła.

W Glinciskach na zbiorowej mogile pomordowanych, teraz najprawdopodobniej nie da się już ustalić, kto w jakim



Tu spoczywają ofiary zbrodni w Glinciskach. Wiosną to miejsce, krzyż, nagrobki są widoczne z szosy. Latem — zarosnięte i ukryte przed ludzkim okiem.



Napis, który straszy i nie mówi całej prawdy. Czyżby na jego zmianę trzeba czekać jeszcze kolejnych 50 lat?

50 rocznicę zbrodni nie stanie. Przecież, ale takie potraktowanie sprawy w końcu XX wieku, kiedy tak dużo się mówi i słyszy z jednej i drugiej strony o drodze do Europy, o jakichś tam nadszarych rodzimych "europejczykach", zakrawa na marazm i paranoję. Dlatego też kolejny raz już nie będę wymieniał tych, którzy musieli się do zatroszczyć, podjąć odpowiedzialną decyzję i zrealizować ją. Nie ma sensu. Przy różnych okazjach to czyniliśmy i, niestety, bez skutku. Czyżby jak za dawnych czasów czeka się na uchwałę "poli-biuro"? A może potrzebny jest jakiś inny papier, bo bez niego ani rusz. Kto wie, czy od postawienia pomnika nie odstrasza i ten fakt, że w żadnej litewskiej encyklopedii z czasów radzieckich nie ma ani słowa o "zertwach faszyzmu" w Glinciskach (chyba encyklopedie Litwy niepodległej wypełnią tę lukę). A być może obecny wygląd miejsca wiecznego spoczynku niewinnych ofiar mordu nie ulega zmianie dlatego, że ma harmonizować z krajobrazem, który panuje w osiedlu Glinciskich? Po fizycznym zniszczeniu dość licznej grupy mieszkańców, wygnaniu po wkroczeniu sowieńców 17 września 1939 r. prawowitych właścicieli i gospodarzy, starsza część Glinciszek w ciągu lat stopniowo niszczała, aż obecnie uległa ruinie. A przecież to wszystko przy ujemnym gospodarowaniu jeszcze mogło z powodzeniem służyć całym pokoleniom. Tym bardziej, że niektóre stare budowle tej miejscowości są w rejestrze pomników architektury XIX wieku. O co więc chodzi? Kto jest zainteresowany zrównaniem ich z ziemią? Pan Władysław Piotrowski wspominał, że w swoim czasie do Glinciszek przyjeżdżała z tamtej strony granicy jedna z córek ich właścicieli — Jeleńskich. Rzuciła okiem na obecny stan po-



Grób niemieckiego leutanta Otto Wiederholda.

siadości, ogarnęła ją groza, zawróciła się i wyjechała.

Być może, władze gminy podbrzeskiej, na której terenie znajdują się Glinciszki, rejonu wileńskiego, gdzie przecież jest tylu dygnitarzy reprezentujących ZPL, a i sam ZPL, wszyscy Polacy — patrioci, którzy — należy się spodziewać — w tych dniach gremialnie będą przybywać do Glinciszek, by uczcić pamięć zamordowanych Rodaków, uderzą na alarm. I uczynią to tak, że nareszcie nastąpi skuteczny odzew. Bo już nie wystarczy tylko same piękne gesty litewsko-polskiego pojednania, kiedy to wspólnie zapala się znicze pamięci w Glinciskach oraz w Dubinkach, gdzie spoczywają Litwini zamordowani w odwecie przez AK 23 czerwca 1944 roku. Nie wystarczy też same zapamiętanie: czy obchody rocznic tragicznych wydarzeń powinny służyć jako powód do kłótni i sporów pomiędzy tymi, którzy dzisiaj żyją, czy nie należałoby m. in. wzniesić pomniki upamiętniające zamordowanych zarówno w Glinciskach, jak też w Dubinkach. I następujące po tych pytaniach stwierdzenia, że byłby to jeden z gestów pojednania, wyrażenia żalu, że tak się stało, że zginęli niewinni ludzie, ludność cywilna, w tym kobiety, starcy, dzieci, którzy stali się ofiarami walk bratobójczych.

Oczywiście, zdrowo myślicy ludzie pragną, aby te dwa miejsca — Glinciszki i Dubinki — stały się miejscami głębokiej refleksji nad tragicznym splątaniem losów Polaków i Litwinów, aby właśnie te miejsca, tak tragicznie zakorzenione w przeszłości, zmuszały nas wszystkich do myślenia o przyszłości. Z tą właśnie nadzieją został przygotowany również fotoreportaż z Dubinek. Zamieścimy go w następnym tygodniu.

Jerzy SURWIŁO
Fot. Tadeusz Waźniewicz



Po fizycznym zniszczeniu części mieszkańców Glinciszek, wygnaniu przez władzę sowiecką ich prawowitych właścicieli i obecnych porządkach mamy krajobraz jak po bitwie.



W wydanej zaledwie 10 lat temu polskiej encyklopedii, w tabeli laureatów nagród Nobla, obok jego nazwiska znajduje się gwiazdka, odsyłająca do następującego wyjaśnienia: "Przyznania nagrody miało prowokacyjny i antyradziecki charakter". Ciekawe, co dzisiaj czuje ów nadgorliwiec, który nawet zimny spis musiał utrzymywać swoimi ideologicznymi urojeniami. Czy też działał w imię "mniejszego zła"? Mimo wszystko trudno uwierzyć, by Moskwa kazała Polakom poprzekać encyklopedię. Przypis obok nazwiska Aleksandra Sołżenicyna obnaża po prostu fragment prawdy o Polakach, który — jak to się dziś próbuje udowodnić — nierzadko jeden mąż walczył z "komuną".

Ale Sołżenicyn to właśnie — wtedy i dziś — wielki demaskator. Nikt nie powiedział tak dokładnie prawdy o systemie komunistycznym. I chyba nikt nie mówi dziś tak bezpośrednio tego, co w "rosyjskiej duszy gra". Mimo uprzedzeń i sprzeciwu warto tego słuchać. Bo Sołżenicyn, to kolejne ognio w łańcuchu mędrców Świętej Rusi — od księcia Włodzimierza po Tolstoja i Dostojewskiego.

Urodził się w rok po rewolucji bolszewickiej, w Rostowie nad Donem. Gdy dorósł na tyle, by zacząć rozumieć otaczający świat, wszędzie wokół był już nowy system. Najpierw uczeń, potem student na wydziale nauk ścisłych, wreszcie żołnierz — przechodził wszystkie "klasy" wielkiej pralni mózgów, mającej wyprodukować "nowego człowieka".

A jednak nie wyprodukowano. Być może właśnie dlatego, że prano zbyt brutalnie. Sołżenicyn w prywatnych listach pozwolił sobie na wątpliwości co do geniuszu Lenina i Stalina. Dla komunistów słowo "prywatny" nie istniało, więc cudze listy czytał jak swoje.

Komentowanie myśli obu wielkich wodzów było dla moskiewskiego "bardzo niebezpieczne". Wieg za prywatny list wpakowano Sołżenicyna (wówczas już kapitana Czerwonej Armii) na osiem lat do lagru.

I to był przełom. Gdyby władza nie czytała cudzych listów, nie wyhodowałyby najpotężniejszego ze swych krytyków. Sołżenicyn przeszedł kilka "etapów" (w żargonie zesłańców tak nazywały się kolejne miejsca ich pobytu). Po 8 latach wypuszczono go za druty. I zakazano — już dożywotnio — oddalania się od nich. Miał być wolnym człowiekiem, ale tylko w miejscu, które wyznaczono mu jako "dom". Tak jak później Andriej Sacharow, którego zesłano do Gorkiego.

Sołżenicyn trafił jeszcze gorzej, miał dokonać swego życia w kazańskiej wsi. Kto wie, może gdzieś obok wysiedlonych ze swoich domów Polaków?

Ale tu dał o sobie znać palec losu. Zesłaniec zachorował, stwierdzono rak, władza zdecydowała się na przeniesienie go do szpitala w Taszkencie.

Właśnie wtedy zaczął pisać. I to

w szaleńczym tempie, bojąc się, że nie zdąży przed śmiercią. Tak powstały pierwsze opowiadania i powieści, m. in. "Oddział chorych na raka".

I nagle stało się coś, co sam uznał za cud. Wyzdrowiał. To sprawiło, że odozwalała się w nim dusza rosyjskiego mistyka. Jeśli darowano mu życie, to wiedzcie po to, by spełnił jakąś misję.

Po wyjściu ze szpitala zamieszkał w Riazaniu i przystąpił do pracy nad dziełem życia, nad misją Aleksandra Sołżenicyna.

To, czego dokonał, z całą pewnością należy do największych wyzwoleń literackich wszechczasów. Temat gulagu, czyli sieci łagrów w ZSRR to było największe tabu w propagandzie radzieckiej. Kto za bardzo zbliżał się do niego, mógł sam bardzo łatwo znaleźć się po drugiej stronie, za drutami.

Święta Ruś Sołżenicyna

Gulag oficjalnie nie istniał, nie było "żadnych" dokumentów, "żadnych" świadków. Za opowiadanie o nim groziły takie kary jak za "działalność antyradziecką". Ludzie milczeli. Nikt — oprócz najwyższych władz — nie znał statystyk, liczby więźniów, liczby zmarłych bądź zabitych.

A jednak Sołżenicyn dokonał niemożliwego. Dzięki fantastycznej pamięci pozwalającej mu przechowywać tysiące informacji (bo zapiski kilkakrotnie niszczyła służba bezpieczeństwa) i zdobyciu zaufania wielu byłych zesłańców, udało mu się przedstawić pełną panoramę radzieckiego systemu represji, nawet z tabelami i długimi wyliczeniami. Wszystko to zamknął w kilku tomach "Archiwelu Gulagu", napisanych wspólnie, literackim językiem.

W 1970 r. dostał literacką Nagrodę Nobla. Zabolalo to oświadczenie samego Leonida Breżniewa, który dał sygnał do "ataku". Sfora usłużnych dziennikarzy i literatów rzuciła się na Sołżenicyna udawając, że jest zdrajcą, agentem imperializmu i Bóg wie czym jeszcze.

W obliczu takich zarzutów, nie mogły rzecz jasna milczeć organa powołane do strzeżenia "zasad sprawiedliwości socjalistycznej". Sołżenicyn znowu znalazł się za kratkami. Ale czy negujący istnienie gulagu komuniści mogli zesałać do łagrów tego, kto gulag odkrył przed światem? Byłoby to przyznanie, że jednak Sołżenicyn nie kłamał.

Wymyślono więc inne rozwiązanie. 13 lutego 1974 r. wsadzono go do samolotu, na odchoźne odebrano obywatelstwo i wysłano "do wszystkich diabłów" — jak zauważył jeden z zadowolonych funkcjonariuszy.

Sołżenicyn osiadł w Niemczech, cztery lata później przeniósł się do

USA. Zbyt mocno grała w nim "rosyjska nuta", by zdołał oświcić się z cywilizacją "zgniłego Zachodu", z jej tempem, wrzaskiem, bliznami. On szukał przetrwania, natury, spokoju. Znalazł to w lesie pod Cavendish (stan Vermont), który — o czym kilkakrotnie wspominał — przypominał mu Rosję.

Z każdym dniem stawał się bardziej "rosyjski". Gdy na początku lat 90, w prasie ukazały się jego zdjęcia — z długą niemodną brodą — uznał, że pozuje na proroka. Wtedy Zachód ostatecznie przestał lubić Sołżenicyna. Bo wielki piekarz nie chciał wciągnąć do polityki, nie występował w antykomunistycznych show, gdzie rolę gwiazd odgrywali dysdenci. Sołżenicyn zaszł się w swojej wieloletniej pustelni, a jeśli wychylał się nos, to tylko po to, by mówić po swojemu. Komuniizm potępiał, ale jednocześnie nie zostawiał suchej

nitki na kulturze Zachodu. Piętnował kult pieniądza, młodości, seksu... Gdy porównywaną te wypowiedzi z oświadczeniami rosyjskich nacjonalistów z XIX wieku, tracono złudzenia. Sołżenicyn mówił tym samym językiem — językiem słowniactwa, wielkorusa, rosyjskiego mesjasza.

Kilka razy wywołał skandale. Na uniwersytecie Harvarda omal go nie wygwizdano jako głosiiciela dawno umarłych idei. Ale prorok — zwłaszcza prorok rosyjski — gotów jest do każdej ofiary i jeśli zaczął głosić swą naukę, nie uległ pod żadną presją. Sołżenicyn nie polemizował, nie łagodził tonu. Gdy Gorbaczow chciał mu przyznać nagrodę państwową za "Archiwela Gulagu" — odmówił, bo "nie chciał zarabiać na śmierci rodaków". Zresztą pieniądza nie miał dla niego żadnej wartości. Wykształcenie czterech synów i zakup leśnego domku to były jedyne jego inwestycje. Następna, dopiero po obaleniu komunizmu, stała się chata w Trojeck-Lykowie (pod Moskwą) i bilety na podróż do Rosji "od tyłu", od strony Syberii.

Sołżenicyn zdecydował się wrócić. I znowu zachował się inaczej niż oczekiwano. Ilu ludzi kultury, którzy wyemigrowali na Zachód i osiągnęli tam sukces, wraca? Do Rosji, Polski, Czech, na Węgry? Jak dotąd, jedynym, który podjął taką decyzję, jest właśnie Sołżenicyn.

Oczywiście, że było mu najłatwiej. Nie miał apartamentu na Manhattanie, nie był w Hollywood, nie patrzył z okna na paryski Montmartre. Mieszkał w lesie i wracał do lasu.

Sołżenicyn, tak jak w trakcie przymusowej emigracji, nie dał się również po powrocie wciągnąć do gry politycznej. Właściwie wszystkie ugrupowania, prócz komunistów, wyciągały ku niemu ręce i ostryły sobie nań zęby. Ach, jaka byłaby to



frajda wciągnąć na partyjne standarty taki symbol.

Tyle że "symbol" nie pozwolił na to. Żyrynowskiego nazwał "karykaturą patrioty", Gorbaczowa — ofiarą złudzeń, yobec Zachodu, Gajdara (ojca reformy gospodarczej) — bezdusznym biurokratą. Tak naprawdę, ciepłe słowa zachował jedynie dla zwykłych ludzi, których uznał za prawdziwych bohaterów. Z nimi się spotyka, z nimi rozmawia.

Z nikim innym. Dziennikarzy unika, politykom z miast, przez które przejeżdża (jadąc z Władystoku do Moskwy) — odmawia.

Ale czy nie jest to idealizm? Czy żyjący z daleka od zgiełku świata "prorok świętej Rusi" nie wykreował we własnej wyobraźni wizji Rosji zupełnie innej niż jest ona w rzeczywistości? Złotymi dziennikarzami zdołał już nawet dojść do wniosku, że Sołżenicyn wyszedł z naftaliny, ale lepiej by było, gdyby w niej pozostał. Dzisiejsza Rosja to przede wszystkim pogory za pieniądzem, za władzą, za wygodniejszym życiem, to mafia, korupcja, bezwzględność... A więc wszystko, z czym Sołżenicyn nie mógł się nigdy pogodzić, czego nie akceptował na Zachodzie.

Ale dzisiejsza Rosja to także poczucie urażonej dumy, to kompleks mocarstwa, któremu inni dyktują warunki, to coraz silniejsze tęsknoty za imperium. I dla tej Rosji idee Sołżenicyna, jego opowieści o mesjanizmie Rosji, która wniesie nowego ducha do zdegenerowanego świata, jego niezgoda na tworzenia takich państw jak Ukraina czy Białoruś, jego pogarda dla Azjatów — mogą być niezwykle atrakcyjne.

Sołżenicyn nie jest imperialistą, ale przecież już nieraz się zdarzało, że idee takich jak on mędrców i proroków zawłaszczali prawdziwi imperialiści. Sprzeciw autora nie znaczył.

Dlatego trudno powiedzieć, czy Sołżenicyn — jak chce tego część rosyjskiej i światowej prasy — rzeczywiście się skończył i jest reliktem wyciągniętym z naftaliny. Może jego czas (choć bez niego oświadczenie) dopiero nadchodzi? Może liżąc rany po wielkim szoku ostatnich lat Rosja pozbiera się dzięki swemu prorokowi?

Andrzej MIKORSKI
(PAI)

Zbigniew Maciejewski

O kwiatku

siedział chłopak na moście
wahał kwiatek miłości
żółty
kpiła rzeka z młodzieńca
tym usypiał maleństwo
swym nurtem
szła dziewczyna samotna
zamysłona i głodna
miłości
kwiatek chłopcu zabrała
sprośnię echo się śmiało
długo śmiech się słyszał
na moście
06.10.83

Kukuleczka

Kukuleczka kuka:
"Dzieciotwórczość, stuka,
dziupla nie strzeżona,
wieg wykłamał mruka".
Dzieciotwórczość puka
dziatkom strawy szuka,
kukuleczka-panienczka
wykiwała mruka.
Przemięgło lato.
I co? dziwna sztuka —
z dziećmiotwórczością
stukały kukuli.
17.12.83

Bajka o płótnie

Dano mi
kawał płótna —
myślano
także utkam.
A ja —
utkałem pędzel.
Czas
malował pędząc...
A ja?
Patrzyłem na to
i wciąż pytałem:
"Ojciec,
skąd się biorą
marzenia?"
Wilno

Kikuty

wybite szczyty
strzaskane drzwi
płotów kikuty
bezpłodne grzędy
konają z cicha
samotne sny
widma — zaścianki
wioskowy pejzaż
a przecież żyło
kipiało tutaj
radość i smutek
po izbach szły
baczność w szeregu
w szeregu pustka
wyją po nocach
bezdolne psy
12.07.85

Sigita Geda

Epitafium Adama Mickiewicza

Poeta — Rymwid z
Litwy — zmarły w Konstantynopolu —
Byron — zachował sobie klucz
do świata — Stowian i Turków —
Litwy — nie było potrzeby — otwierał —

— chciałbym tylko — żeby został napis
czerwonego koloru — w rogu
ciemnego portretu — i owalny wieniec —
laurowy — z herbem
u dołu —

Epitafium na starym cmentarzu w Mariampolu

tu leży ja — zbityszy sobie trumnę —
państwo — wpatrzne w suwalski dom o dwóch końcach —
Boga nie trzeba — przyjdzie w kłumpiach —
na Dziady — Adama Mickiewicza — nie wpuszcza.

Thum. Alwida ROLSKA
Fot. Z. Markowicz

Tadeusz Konwicki: "W Mickiewiczu odnajdujemy coś ważniejszego"

Pamiętam pobyt Tadeusza Konwickiego na Litwie i Białorusi, kiedy szukał pleneru do swego filmu "Lawa" (według "Dziadów" A. Mickiewicza). Pilotowałam go po tzw. "miejscowościach pobytu Adama". W Białobokach (a może to było w Białobokach) w pewnym momencie powiedział:

— Na "Dziady" patrzyłem dotychczas jako na klasykę. Jak na inscenizację obrosłą dodatkowymi okolicznościami. Nigdy przedtem nie patrzyłem na "Dziady" oświadczył tak jak teraz, kiedy jestem związany z nimi najczulszymi więzami. Oto nagle sięgnął za siebie na półkę z książkami i zaczął czytać. To był wstrząs. Czytałem "Dziady" ze zjeźzonym włosiem jako arcydzieło współczesne. Nie współczesne w naiwny sposób, przez jakieś najprostsze analogie, tylko jako dzieło inteligencji, rozum i wrażliwości najbardziej dzisiejsze. Adam Mickiewicz... Mam dziwne uczucie jego nieustannej obecności wśród nas. Myślę, że jest stale gdzieś widziany, gdzieś ktoś go widział jak sędzi, jak stał w kolejkę, jak może wchodził do jakiegoś urzędu... Dawniej biegaliśmy za Stowackim... Ale coś się takiego stało, myślę o całych pokoleniach, iż nagle w Mickiewiczu odnajdujemy coś ważniejszego...

A.B.



SZANOWNA REDAKCJO!

Miło było przeczytać wzmiankę o tomiku "Pamiętam" — dziękuję.
Sympatie do "Kuriera" są niezniszczalne i dlatego każdy gest w moją stronę — cieszy.
Niestety, obowiązków i lat przybywa, a sił coraz mniej. Przesyłam opowiadanie oparte na autentycznym fak-

cie, który miał miejsce w 1930, albo 1931 roku, a ja byłam szczęśliwym, wileńskim dzieckiem i mieszkalką na ulicy Obozowej.

Łączę serdeczne życzenia
Z wyrazami szacunku

Legnica, Polska

Teodozja Piaskowska

Sławomir MROŻEK

F A K I R

W minionym ustroju powiat nasz miał być przemysłowy. To znaczy fabrykę mieli nam zbudować, bo żadnej u nas nie było, a bez fabryki, wiadomo, nie wypada. Przyjechali, wyrąbali polanę w lesie i na tej polanie komin wielki postawili. Pytaliśmy się, bo zawsze człowiek jest ciekawy, jaka to fabryka będzie i co wyprodukuje. Powiedzieli, że będzie duża, a co wyprodukuje, to niech nas o to głowa nie boli, bo wyprodukuje to, co trzeba. Potem pojechali i już nie wrócili, bo ustrój się zmienił. A komin został.

Wstyd nam było, że fabryka niby jest, bo komin, ale jej nie ma, bo nie ma. Węć żeśmy wynajęli Józka spod lasa, żeby w kominie poki co palił, jak już jest komin, to niech będzie i dym, a sami daliśmy ogłoszenie w WALL STREET JOURNAL:

POSIADAMY KOMIN. MOŻLIWOŚĆ DORUDOWANIA FABRYKI

Na razie wszystko było dobrze. Dym z kominu szedł, zatrudnienie w powiecie było, bo Józek, a z Wall Street jakiś kapitalista przyjedzie i fabrykę nam dobuduje.

Czas mijał i kapitaliści widać nie było. Dopiero pod jesień jeden przyjechał. Hindus.

Bardzo żeśmy się ucieszyli, no bo kapitalista i jeszcze bardziej, że z Indii, bo jużemy się martwili, że przyjedzie jakiś Żyd albo Niemiec. Hindus komin obejrzał, powiedział, że właśnie takiego szukał i że dobudować fabrykę to drobiazg, tylko trochę czasu mu na to trzeba. Jasne, że trzeba, więc zawarliśmy umowę, że zostanie u nas dopóki nie dobuduje, a tymczasem będzie miał wikt i opierunek za darmo.

Zamieszkał u wójta, zaś stołował się w restauracji przy rynku, a wójtówna mu turban przepierała. Grzeczny był, nie można powiedzieć. Nikomu w drogę nie wchodził, jadł co mu dali, a szczególnie lubił ruskie pierogi i piwo. Tylko księdzu proboszczowi podpadł, bo do kościoła nie chodził. Myśmy mu tego nie mieli za złe, bo to przecież poganin, i tak do piekła pójdzie, ale ksiądz proboszcz na to, że to nie jest żadne usprawiedliwienie, bo jak poganiin, to niech się wychodzi.

Zresztą nie pokazywał się wiele, tyle co do restauracji i z powrotem. Przeważnie siedział w domu i nad dobudowaniem fabryki pracował.

Ciekawo byłśmy jak mu to idzie, ale nie śmieliśmy go o to zapytać. Poprosiliśmy więc wójtównę, żeby podglądała przez dziurkę od klucza. Ona na to, że już podglądała, ale nie ciekawego, bo on tylko siedzi i gra na furajce. Bardzo nas to zdziwiło i postanowiliśmy się z nim rozmówić. Poczekaliśmy na niego w restauracji, a kiedy przyszedł na obiad, pytamy:

— Co jest z tą furajką?
— U nas w Indiach taka specyfika. Siada się i gra na furajce. Wtedy lina, albo co, położona na ziemi, w kłębek zwinięta, porusza się, jej koniec się unosi, w górę się wypręża i po chwili cała stoi jak drut.

— No dobrze, ale co to ma wspólnego z fabryką?

— Z fabryką jest tak samo. Zagra się na furajce i fabryka stoi.

Właściwie to miał rację. U nas też furajki odgrywały dużą rolę, zwłaszcza w życiu gospodarczym. Ale zostało nam trochę wątpliwości.

— A długo tak grać trzeba?

— Zależy od fabryki. Jak duża, to długo, a jak mniejsza, to krócej. Panowie życzą sobie dużą, czy mniejszą?

Popatrzyliśmy na siebie. Przydałaby się duża, ale widzimy, że on do schabowego zamówił ćwiartkę, a stołuje się już od jesieni. Z drugiej strony... Mamy przecież pod względem gospodarczym doścignąć Japonię, a to nie może się obejść bez kosztów.

— Niech będzie duża.

— Zatawione — powiedział Fakir i zamówił drugą ćwiartkę, bo pierwszą już wypił.

Pożegnaliśmy się, żeby mu nie przeszkadzać. Niech pracuje.

Na Wielkanoc wciąż jeszcze fabryki nie było. Za to wójtówna zaszła w ciążę, a Fakir zniknął.

Nie mieliśmy mu za złe. Fabryki nie mamy, ale mamy przysto naturalny, a to jest najważniejsze. Duży naród — silny naród.

("Kultura" Nr 3/5581994, Paryż)
Grudzień 1993
Copyright Diogenes Verlag, Zurich

Krowy Wojtowiczowej

Prawdę mówiąc, z krowami Wojtowiczowej żartów nie było. Znarowo nie jak iś do i nych krow niepodobne. Rogi miły słęcone i sterczące do góry jak jelenie na obrazach w jadalniach rokokach wiszące.

Nau Wilia się pasły te krowy, na wybie lasu, gdzie Ziele pachnące i y ros i. Licie łopuchów jak parasole, a kofski szczzaw ihyba krwią oddychał, taki czerwony.

Pewnego dnia pasły się krowy Wojtowiczowej, między rumiankami i łopuchami, lilowe kwiaty ostów jak zaznaczył omijając. Z góry od Obozowej ulicy dwie dziewczynki schodziły w kierunku łaki. Wiatr im jasne włosy rozwiewał i szarpał falbany sukienki. Były to córki Mrukowskiego, którym krawcowa — Lisowska uszyła jednakowo sukienki z czerwonego perkalu w czarne różyczki.

Ida sobie dziewczynki, kwiatek po drodze zerwała, powąchaj i rzuci. Znaczą szacunku dla przyrody nie nauczone. Do dotów zarodnietych trawą skacz, a później na czworakach, na wykici gramolą się po soczystych krawnikach i pachnącej mięci, a śmiech, pokrzykiwań — cała łaka pchna.

Krowa Wojtowiczowej przestała żuć zielony posiłek, łeb podniosła i ogonię jak napięty sznur do wieszania bieliny też się podnosi. Oczy krwią nabiegły, jakby ktoś w nich ogień zapalił. Raptiem... iak nie ruszy krowa! Do przodu wymiunami potrzyskując, jak nie tyknie i prosto w kierunku dziewczynki pędzi.

Starsza dziewczynka — Tosia od razu zorientowała się o co chodzi i uciekając w kierunku Wilii krzychała ile się w piersiach:

— Ludzie! Ratunku! Na pomoc! Ale ludzi w pobliżu nie widać, tylko trawy kołyszą się i rumianki w stołcu przegladają.

Młodsza dziewczynka — Jagoda krowa rogami na ziemię przewróciła. Dziecko jak kot, zwinęło się w kłębuszek, oczy zamknęło i czeka. Nawet krzyczeć się boi, bo co oczy otworzy to popielaty łeb z rogami nad sobą widzi, zielona ślina z pyska bydlęcia ciecie. Krowa nie dając za wygraną, rogi pod brzuszek dziewczynki wypycha. Taką to już krowia natura, że rogi mają zawsze w brzuch mierzy.

Nie wiadomo jak by się ta przego-

Fragment powieści pt. "Łosiówka"

da skończyła, gdyby przewoźnik Kopyciek "wołania starszej siostry nie usłyszał. Łódź w biało-niebieskie pasy szybko na brzeg wciągnął i nie wypuszczając z ręki wiosła, pobiegł w stronę głosu wywołającego pomocy. Zobaczywszy straszną scenę krzyknął: — Tu! Zgód przepadnij maro piekielna! — i wiosłem krowę po karku dzielił.

Krowa nawet z miejsca nie ruszyła się, tylko głowę znad dziecka podniosła i czerwonymi ślepiami na Kopyciek patrzyła. Kopyciek wiosłem raz z lewej, raz z prawej strony, to między oczy ją wali i wciąż to swoje zaklęcie powtarza:

— Zgód, przepadnij maro piekielna!

Nie zginęła, bo to nie mara była, tylko znarwiona krowa Wojtowiczowej. Dziecko jednak dała spokój i na Kopyciek atak przystąpiła. Kopytami wparła się w darnię i rogi na przewoźnika nastawia. On tylko na to czekał. Wiosło na bok odrzucił i silnymi dłońmi krowę za rogi chwycił, próbując jej łeb do tyłu wykręcić.

I tak to na dorodnej trawie, między rumiankami i miętą zmierzysła się siła człowieka z siłą bydlęcia. Wiadomo, że krowa jest silniejsza, ale Kopyciek, który dziesięć lat torował na Sybirze przetrwał, sprytu nie brakowało, krzepę też miał niczego sobie. Głowę rogatej do ziemi przechylił, w jego dłoni nóż błysnął.

— Ty, łabata, szatańskie nasienie, ja tobie pokażę. Ty Panie, pomóż sprawiedliwy wyrok wykonać — cedził Kopyciek słowa spod zacisniętych zębów.

Z krowiej szyi posoka trysnęła jak woda na skwerku Orzeszkowej. Rozległo się rżenie krowy i dobiegające z góry krzyk kobiety:

— Nie ruszaj! Nie twoja!

To Wojtowiczowa nadbiegła jak wiatr przed burzą. Kosynkę na czoło naciągnęła, pięścią wyraża Kopyciek.

— Nie ruszaj, ja tobie mówię — i już na Kopyciek pięścią zamierza się. Nagle zobaczyła leżącą na trawie dziewczynkę.

— Boże wszechmogący — jęknęła

Wojtowiczowa — nie karz mnie tak srogo.

Pochyliła się na dzieckiem z przeżeniem oglądając zadrapania i siłce na brzusku. Spód pachy dziecka zgięciem spływała krew. Porwała dziewczynkę w ramiona, przytuliła do serca i całując głowę pobiegła pod górę w stronę ulicy Obozowej. Zadzyszna, przestraszona biegnie Wojtowiczowa szukać pomocy, a myśli jej jeszcze bardziej zadyszana i pogmatwana:

— W pobliżu nie mieszka żaden doktor, nikt nie ma telefonu. Pogotowie ratunkowe wezwąć, trzeba aż na ulicę Kalwaryjską, do Posterunku... a może by tak do koszar... Przy Głównej Branie w wartowni jest telefon...

Pokaleczono, płaczące dziecko coraz bardziej ciężko w ramionach Wojtowiczowej.

— Matko Ostrobramska, pomóż — westchnęła głono.

I nagle oświełnienie. Jest sposób, jest ratunek dla dziecka. U Czerskoskiej — akuszerki. Tyle dzieci na Łosiówce nie tan świat wyprowadza, to i takiej potrzeby pomocy nie odmówi.

Spoczną, zmęczoną weszła na Tuskałskia ulicę. Nie lubiła tej ulicy. Nie schnąć kałuże błota, brak chodników i ten przykry zapach. Minęła sklepik Śrulowej, dom Pietkiewiczów i za posesją Rudnickich się zatrzymała. Niewysoki płot z bramką strzegły wejścia do domu Czerskoskiej. Przy bramce biały guzik, trzeba mocno nacisnąć, aby rozległ się dźwięk dzwonka.

Drzwi ganku otworzyły się i stała w nich pulchna postać akuszerki — Czerskoskiej.

— Pani Czerskoska, poratować, ot widzi jakie nieszczęście — prosiła Wojtowiczowa.

Akuszerka przejęła dziecko z ramion Wojtowiczowej, położyła na stole przykrytym białym prześcieradłem.

Jagoda, cicho pojełkowała, a jej szeroko otwarte oczy wypełniał lek. Czerskoska naciągnęła na dłoń białe rękawiczki, dokładnie obejrzała ciało dziecka, obmyła, obandażowała, okleiła plasterm. Potem podała kropelki od przestraszenia i gładząc głowę dziewczynki z uśmiechem oceniała sytuację:

— Do wesela się zaży.

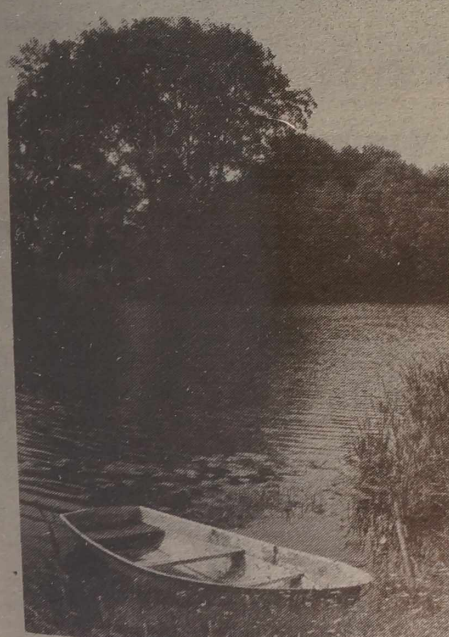
Wojtowiczowa rozdała krowie mięso, nie biorąc zapłaty od sąsiadów. Długo klecała w kościele św. św. Piotra i Pawła przed figurą Jezusa Chrystusa, któremu w cudowny sposób rosły włosy.

Teodozja PIASKOWSKA
Legnica, Polska

Maria ŁOTOCKA

Spotkanie

Spotkałam Cię Matko
Ostrobramska
na wileńskiej ulicy
lecz nie zauważyłaś mnie
w tłumie
pewnego dnia wiosną
wyszedł ze swojej kaplicy
zdjął wszystkie ozdoby
włożył skromną szarą sukienkę
a na bosa stopy
leciuchne sandały
tylko Krzyża nie zdjął
on jest z Tobą stale
i zeszła w dół Wileńska ulica
zapukała do ciemnego okna
nikt Cię nie usłyszał
weszłaś po schodach
do czyjeś domu
właśnie podawano kolację do stołu
lecz nikt na Ciebie nie czekał...
...w Ogrodzie Bernardyńskim
głośno grała orkiestra
i nagle poczułaś się równie
Samotna jak i ja nieraz bywałam
— Zwykła śmiertelniczka —
w mieszkaniu które od wieków
ochraniają
ale Ty jesteś szczęśliwsza
— wróciłaś do kaplicy —
powiedz mi proszę
dokąd mam dziś wrócić?



Fot. Tadeusz Waźniewicz

WIERZ BEZ FIGOWEGO LISTKA

Waldemar Mystkowski

Kopenhaga

Wieg w siedemdziesiątym szóstym późną wiosną
łapałem głęboki oddech, zatykając nos i nurlując
w Bałtyku, gdy przywiozł ją przyjaciel plastik
oznajmując, że jest czysta i do tego perła.
Nie wiedziałem co z nią zrobić, a jej
wyobrażenia o mnie i języki obce, które kiepsko łączyły
nas, ciagle rozspychały się z kłaka powodów.
Upał, upał. Na krótkiej trasie Szupsk-Ustka i odwrotnie
transportowaliśmy mokre ręczniki i ułożyliśmy się przekleństwo.
Powstała między nami duża cisza, jak welon.
Ona pośpiesznie zapieśniła bloki rysunkowe i miękkim ołówkiem
dorysowywała mi włosy. Łaziłem tak brzegami Bałtyku,
aż pewnego razu zainstalował się obóz naturystów
i musieliśmy uciec do miasta i dwójka imion Kierkegaarda.
W mieszkaniu pot ściekał z nas rynekami zmęczenia,
a cisza między nami była wtedy mokra. Języki nasze
duński i polski odkrywały liczne miejsca inymne.
Nazywaliśmy. Sól odkładała się na ustach
i brzegach ciała: dlatego przekraczaliśmy granice.
Termometr zbyt nagrzal się na słońcu, ów przyjaciel
w kaftanie bezpieczeństwa został zawieszony
prosto do wariatów. Czekaliśmy na deszcz. A gdy spadł
moja duńska perła krzychała: København, København.
To było w siedemdziesiątym szóstym. Już nigdy
nie otwierałem jej, nawet przy użyciu bojajki i drena.
A tamten deszcz pozostawił po sobie rdzawe ślady.

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Nasza obrona przeciwlotnicza równała się zeru, liczba dział była niedostateczna. Schronów przeciwlotniczych nie było w Polsce nigdzie, z wyjątkiem Warszawy, gdzie był gotowy schron Naczelny Dowództwa. Motoryzacja wojska polskiego zupełnie nie była rozwinięta, a nawet zapoczątkowana; mamy w dalszym ciągu tabory konne, mamy całą artylerię o trakcji konnej, nawet ciężką, i zaledwie jedną brygadę zmotoryzowaną*. Polskie drogi na ogół nie są przystosowane do masowych działań nowoczesnej armii — jeśli teraz Niemcy ich używają, to dzięki wyjątkowej suszy tego lata; polski aparat państwowy i administracyjny załamał się z miejsca pod wpływem pierwszego uderzenia niemieckiego. Wojewodowie, starostowie i miejscowa policja uciekali podobno pierwsi przed Niemcami, porzucając ludność cywilną na łaskę losu i Niemców. Radiofonia po prostu zawiodła;

mało stacji radiowych, w dodatku nie chronionych i nie przygotowanych do wojny. Po zajęciu przez Niemców Raszynę (stacja Warszawa) nastąpił koniec obsługi radiowej. Zapasy polskie były źle rozmieszczone, bo zbyt mało na zachód od Wisły. Zresztą, na to nie było żadnej rady: na zachód od Wisły, w tak zwanej Polsce A, znajdowała się większość bogactwa narodowego.

Wojsko polskie w istocie swej bitne i o świetnym, moralnym duchu, było bardzo słabo uzbrojone w porównaniu z Niemcami. Lotnictwa, artylerii ciężkiej, działek przeciwlotniczych i przeciwpancernych, jednostek pancernych-motoryzowanych niemal wcale nie mieliśmy, względnie bardzo mało. Dowodzenie armiami w czasie szesnastu dni tej kampanii pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza na najwyższym szczeblu. Jak widać z przebiegu działań nie udało się nam ani mobilizacja, ani koncentracja, zresztą przeprowadzone błędnie, nie według planu z roku 1936. Właśnie tego jednego — naszej koncentracji — nie jest w stanie zrozumieć litewski Sztab Generalny; ustawicznie mnie pytają, co się w Polsce stało, kiedyż nareszcie rozpocząć nie kontruderzenie? Osłona polska, bardzo silna, może zbyt silna i rozmieszczona niecelowo (na przykład na Pomorzu!) została przez Niemców najpierw wyminięta, względnie przejechana przez szybkie jednostki pancernych-motoryzowanych, a potem wzięta w kleszcze nadchodzących dywizji piechoty. W tych warunkach, wobec niegotowości odwodów, niemożliwe było zorganizować jakąkolwiek poważniejszą akcję obronną. Dziś bijemy się wszędzie, jednak w sposób niezorganizowany, każdy na własną rękę, bez dowodzenia ogólnego. Zapewne i Niemcom też niełatwo jest działać w podobnych warunkach. Są oni rozproszeni i mają bardzo rozciągnięte linie zaopatrzenia, lecz wobec olbrzymiej przewagi w powietrzu i na lądzie duszą każde nasze poczynanie w zarodku.

17 września

Dziś o godzinie 4 otrzymałem z Wilna wiadomość o wkroczeniu wojsk Rosji Sowieckiej na całą przetrzeźnioną polską granicę wschodnią bez wypowiedzenia wojny.

Co to ma oznaczać? Współdziałanie z Niemcami czy też zabezpieczenie swoich granic? Ostatnie poginięcia polityczne wskazują, że Rosja zamierza odebrać Polsce, tak zwane przez nią: zachodnią Białoruś i zachodnią Ukrainę... Będzie to nowy, czwarty z kolei, rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej, dokonany przez te same mocarstwa zaborcze — Niemcy i Rosję.

O wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski powiadomił pułkownika Dułkynsa dzisiaj o godzinie 8.30. Przyjął tę wiadomość z niesłychanym przejęciem.

O godzinie 9 nadeszła wiadomość, że prezydent Mościcki, rząd polski z generałem Składkowskim i pułkownikiem Beckiem, oraz Naczelny Wódz, marszałek Smigły-Rydz ze swoim sztabem, przekroczyli granicę rumuńską w Zaleszczykach, szukając schro-

nienia na terenie Rumunii. Prawie jednocześnie otrzymałem wiadomość od porucznika Pichona z Paryża, że przybył tam generał Władysław Sikorski i że jest on przewidziany przez rząd Francji i Wielkiej Brytanii na nowego premiera rządu polskiego na wygnaniu oraz na dowódcę wojska polskiego, które ma być formowane we Francji. Na razie, mówił porucznik Pichon, jest to nie sprawdzona wiadomość, jednak ona dużo mówi... Generał Sikorski jest znany w Polsce jako człowiek oddany Francji, poza tym od dawna jest stronnikiem sojuszu wojskowego z Rosją Sowiecką i z Czechosłowacją. Pisał o tym w swoich licznych artykułach w "Kurierze Warszawskim" przed wojną, jest przy tym zdecydowanym przeciwnikiem Niemiec.

Z Polski przez Wilno i Suwałki zaczyna się ucieczka, istny exodus różnych ludzi przed bolszewikami. Lecz czy my — poselstwo polskie w Kownie — zdołamy się stąd wycofać? Jesteśmy pozostawieni sami sobie — rząd polski ze Sztabem Naczelnym Wódza opuścił granice Polski. Ano, trzeba wytrwać aż do końca.

Jeżeli na Litwę wkroczą Niemcy lub Rosjanie, trozi nam internowanie. Na razie nie zdradzają oni tych zamiarów. Chodzi prawdopodobnie o lokalizację wojny i zmuszenie Polski do bezwzględnej kapitulacji. Losy nasze są w rękę Anglii i Francji, Francuzom nie wierzę, bo niczego nie uczynili, do czego sami zobowiązali się przez generałów Gamelina i George'a na swoim zachodnim froncie. A jaka będzie dla nas Anglia?

O godzinie 13 spaliłem na wszelki wypadek wszystkie moje akta, pozostawiając jedynie szlify. Poselstwo nasze przygotowuje się do likwidacji.

Wiadomości z Wilna wskazują, że bolszewicy podchodzą coraz bardziej w głąb Polski. Zaczyna działać niewątpliwie pakt niemiecko-sowiecki i to w chwili, kiedy Niemcy, zdaje się, musieliby wycofać się na front zachodni swoimi głównymi siłami. Do czego Rosja Sowiecka zmierza? Jak mam sobie tłumaczyć twierdzenia majora Korotkich z grudnia 1938 roku? Czyżby naprawdę miał Stalin popchnąć Hitlera do wojny?

18 września

Wczorajszy dzień przyniósł szereg poważnych wydarzeń. Litwa ogłosiła powszechną mobilizację. Deklaracja rządu litewskiego mówi, że zamiarem jego jest utrzymanie nadal neutralności i niemieszanie się do konfliktu. Na Wilno Litwini nie pójdą. Zapewnienia dane mi przez generałów Raštikisa i Černiusa zostały dotąd dotrzymane w całej roztępliwości. Litwini okazali się dotychczas narodem uczciwym i rycerskim, nie chcą oni dobić ciężko rannej Polski... W sytuacji, jaka się wytworzyła, stosunek ich do nas, Polaków, jest pełen prawdziwego współczucia, zrozumienia i wiary, że Polska odzyska swą pozycję po zakończeniu wojny.

Wczoraj był u nas pułkownik Deglavs, łotewski attaché wojskowy, ze swoją żoną. Oboje byli niesłychanie serdeczni. Deglavs wyraził mi głębokie współczucie swojego sztabu i był przy tym najwidoczniej bardzo wzruszony. Porucznik Pichon utrzymuje ze mną nieustanny kontakt. Gada bez przerwy i gestykuluje szeroko, jak prawdziwy Francuz z południa, ale zdaje się, że to porządny chłop.

Dziś byłem w sztabie litewskim u pułkownika Dułkynsa, aby przekazać w imieniu wojska polskiego wyrazy szacunku i prawdziwego uznania za rycerską postawę Litwy wobec niebezpieczeństwa, jakie spotkało moją ojczyznę — miałem na myśli ostatnią deklarację rządu litewskiego. Pułkownik Dułkyns był bardzo serdeczny, również i inni oficerowie litewscy, których w sztabie spotkałem. Widzą w nas bohaterów, naród, który walczy do ostatka o swoją wolność.

Prosiłem pułkownika Dułkynsa o umożliwienie zajęcia się losem żołnierzy polskich, którzy niewątpliwie przekroczą granicę litewską, w związku z najściem Sowieców na wschodnią Polskę. Zapewniłem sobie także pomoc w ucieczce z Litwy, w razie gdyby to było niezbędne, to znaczy, jeśli by się znalazł w Polsce rząd, który chciałby uzurpować sobie prawo wydawania nam rozkazów z ramienia Niemców. To samo w odniesieniu do Rosji Sowieckiej. Pułkownik Dułkyns przyrzekł mi tę pomoc. Powiedziałem mu, że zamiarem moim jest znalezienie się we Francji lub gdziekolwiek, gdzie będą walczyli Polacy pod polskim sztandarem.

W nocy z 17 na 18 września przekroczyli granicę litewską wojewoda wileński Maruszewski, były premier Aleksander Prystor i szereg innych osób. W Wilnie jest jeszcze dość spokojnie. Wojska sowieckie są o 40 kilometrów od miasta.

Powtarzają się wiadomości z Paryża o objęciu naczelnego dowództwa polskich sił zbrojnych przez generała Sikorskiego. Teraz dopiero rozumiałem, że Mossor pisał swoje artykuły, a nawet całą książkę *Nowoczesna wojna*, pod wpływami Sikorskiego. Miał on najzupełniejszą służność i powinien zostać w przyszłości szefem Sztabu Głównego w Polsce. O godzinie 14 telefon z Wilna od pułkownika dypl. Władysława Krogulskiego, szefa sztabu DOK III, że wojska sowieckie dzisiaj zwolniły tempo swego marszu i oddziały nasze wycofują się bez walki (Korpus Ochrony Pogranicza). Jutro, może pojutrze, możliwe jest wkroczenie wojsk sowieckich do Wilna.

(Cdn.)

Z KRONIKI KRYMINALNEJ

Skąd złodzieje wiedzieli...

...że na przykład w mieszkaniu 3 przy ul. Tatkosa 103 w Kłajpedzie, gdzie mieszka niejaką L. Pugačowa, znajdują się tyle cennych przedmiotów? Może mają własny wywiad? A może chodzi o właściciela mieszkania, obserwując życie wszystkich domowników? I oto odpowiednia chwila. Nie mogą jednak dostać kluczy ani otworzyć drzwi wytrychem, więc je po prostu wylamują i jest lup: 300 zegarków na rękę "Euz", 250 aparatów fotograficznych "Elikon", magnetofon "Philips", 2 złote pierścionki, 3 pary złotych kolczyków, 2 złote koronki dentystyczne, złoty damski zegarek, dowód obywateli RL, ogółem na 30.200 Lt. O tym, że złodziejskie gangi prowadzą własny dyskretny wywiad, obserwują prywatnych przedsiębiorców, że z Gariunai w ślad za niektórymi handlarzami, wyjeżdżają też samochody "towaryszące", przekonało się wielu poszkodowanych. Na przykład wiliński E. Kruopas zamieszkały przy ul. Nowogródzkiej. Nie wniósł do domu w piątek po powrocie z rynku towarów, a na rano, w swojej "dziewiątce" nie znalazł nic. Dobranie kluczyków do zigi (i nie tylko) nie stanowi najmniejszego problemu. Wic skradziono Kruopasowi gotowe sukienki, garsonki, bluzki, kurtki, ogółem na 5.200 Lt.

Nie wiadomo, czy są obserwowane poprzednio czy też nie, ale obiektem złodziejskich wizyt stają się coraz częściej dachy, domki w sadach. 13 czerwca w Salinkai z domu A. Stasevičusa przez okno skradziono 2 myśliwskie strzelby "Iz-58", sporo nabojów do nich, telewizor oraz inne przedmioty. 14 czerwca dobrano klucze do letniego domu D. Sakalinskienė w rejonie ul. Verkiu. Wyniesiono telewizor, ubrania, naczyń, przetwory, inne przedmioty, ogółem na 15 tys. Lt. W Tauragach do mieszkania drobnego przedsiębiorcy A. Daugielis też dobrano klucze i wywieziono różnych towarów oraz rzeczy, w tym telewizor (na 35 tys. Lt.). W Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 172 do mieszkania L. Błażewicza o 10 godz. rano weszli dwaj nieustraszeni osoby. Nikt ich nie

wpuszczał, chociaż gospodarz był w domu. Otworzyli dobrany kluczem zamek i groźąc gospodarzowi rozprawa zabrali to, co było najbliższe — telewizor i aparat telefoniczny.

Niemiecyśki kościół staje się co pewien czas obiektem złodziejskich odwiedzin. Na ten raz włamano się do gospodarstwa pomieszczenia, skąd wyniesiono instrumenty hydrauliczne, płytki ceramiczne, dwa rowery, wino oraz inne przedmioty. Straty ok. 3 tys. Lt. Z kolei we wsi Bajorai w rejonie anikszajskim z kaplicy, należącej do parafii Svėdasai, wykradziono wysoką statuę Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem. Szacuje się statuę na 1500 Lt. Ale czy można oszacować moralne straty, żal i obrażenie parafian, wszystkich wierzących?

Wielkie straty przez kradzieże ponoszą spółki. W Wilnie przy ul. Savonarri 180 ze spółki "Plasta" skradziono 360 płaszczy przeciwdeszczowych. W Kłajpedzie przy ul. Ramioji, ze sklepu "Deimontas" (Diamant) należącego do spółki "Laipiai" z wityny znikł złoty łańcuszek wartości 6321 Lt. W rolniczej spółce "Vindėkiai" koło Birz przebito ścianę magazynu i wywieziono 75 ton złomu metalowego oraz 5 ton metalowego uzbrojenia. Straty — 10 tys. Lt.

W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie kraju policja zarejestrowała 9 zabójstw, 29 obrażeń ciała, 17 przestępstw na tle seksualnym (zwgwałtów lub prób zgwałtów), 24 napadów rabunkowych, 83 chuligańskich wyrybków, z nich 14 wypadków z pobiciem, 70 przypadków kradzieży na ulicach, rynkach, innych miejscach publicznych, 211 przypadków kradzieży mienia państwowego i spółek, 2 — kościelnych i 476 osobistego. 6 osób dało się nabrać na krętactwo i wydudzenie pieniędzy. Na drogach miało miejsce 77 wypadków i krańców, w których śmierć poniosło 12 osób. Miało miejsce 17 nieszczęśliwych wypadków, w których zginęło 4 osoby. Znalezione 45 zwłok, było poszukiwanych 45 osób, zatrzymano ponad 200 podejrzanów. Uprawdono 93, a znaleziono 38 samochodów.

Jadwiga PODMOSTKO



Występy zespołu z Polski

We czwartek 16 czerwca na scenie pałacu kultury i sportu MSW mieszkańcy Wilna mogli obejrzeć barwne stroje ludowe, tańce i pieśni z różnych regionów Polski w wykonaniu zespołu dziecięcego "Cebina" z Poznania (kierowniczka zesp. pani Anna Reiter). Niestety, publiczność nie była liczna. Być może tak działo się dlatego, że

organizatorzy koncertu nie zadbali o zapewnienie niezbędnej informacji. Informacja, którą uzyskał i podał "Kurier" (dotycząca godziny rozpoczęcia koncertu) również była błędna. Za co przepaszamy.

NA ZDJĘCIACH: fragmenty występów.

Fot. M. Paluszkievicz



* Na początku września 1939 roku była formowana druga zmotoryzowana brygada: Warszawska Brygada Zmotoryzowana.

FAKTY I PLOTKI z życia wyższych sfer

Był niesfornym chłopcem

W Ameryce powstają aż trzy biografie Marlona Brando, a podobno i on sam przygotowuje książkę o sobie samym. Która z nich będzie najbardziej wyczerpująca i najprawdziwsza? Biografie mówią nie tylko o Marlonie Brando, wybitnym aktorze, ale o jego dzieciństwie i młodości. Marlon, zwany w domu i wśród kolegów Bud, urodził się w stanie Nebraska (USA), gdzie jego ojciec handlował bydłem. Był chłopcem niesfornym, zbuntowanym. Ojciec oddał go więc do szkoły wojskowej. Gdy go statkiem wyrzucano, młody Brando pojechał do Nowego Jorku i tam został uczniem sławnej szkoły aktorskiej "Actors Studio". Zadebiutował na scenie w roku 1944 i krótko potem wybrany został "Najbardziej obiecującym aktorem Broadwayu". Sławę zyskał jednak jako Stanley Kowalski w głośnej sztuce "Tramwaj zwanym pożądaniem". Potem jeden sukces przychodził za drugim, jedna ważna nagroda za drugą. Ale w latach 60 filmy z Brando były raczej nieudane: powrócił jednak w pełni chwały na ekran w "Ojcu chrzestnym".

W pracy był zawsze aktorem trudnym, przez pewien czas, w latach 70, odrzucał większość ról, mieszkając na Tahiti. Po słynnej roli w "Ostatnim tangu w Paryżu" nie wrócił już do ról amantów. Piękny niegdyś Brando stawał się powoli nieforemny grubasem. Jeśli grał, to za sumy niewyobrażalnie wysokie — np. za kilkanaście dni na planie "Kolumba" dostał — i dostał — 5 milionów dolarów!

Biografie, o których mowa, piszą wiele o dzieciach Brando. Ile gwiazdor ma zobowiązań z nieprawego łoża — trudno obliczyć. Jego żony i kochanki były zwykle Azjatkami: Japonkami, Tahitankami, Chinkami — lubi bowiem kobiety bierno i uległe. Jedną tylko z żon Brando, Anna Kishit, była Angielką. Po rozwodzie napisała o nim książkę, bardzo niepochebną. Ten wielki i dziwny aktor skończył 70 lat.

NA ZDJĘCIACH: młody Brando i Brando dziś.

Repr. T. Ważniwicz



Ślub w rodzinie królewskiej

Rzecznik Pałacu Kensington poinformował, że 14 lipca w Londynie odbędzie się ślub lady Sarah Armstrong-Jones, córki księżniczki Małgorzaty i siostrzenicy królowej Elżbiety II. Poślubi ona 37-letniego malarza Daniela Chatto. W ceremonii zaślubin, która odbędzie się w kościele St. Stephen Walbrook, weźmie udział tylko najbliższa rodzina i przyjaciele.

Sarah urodziła się w 1964 roku ze związku księżniczki Małgorzaty z Anthony Armstrong-Jonesem, hrabią Snowdon. Małżeństwo skończyło się rozwodem w 1978 r. Para ta ma również syna, 32-letniego Davida, który w ub. roku poślubił młodą arystokratkę.

Jedna córka księżniczki Małgorzaty spotkała swego przyszłego męża w 1982 r. Widują się regularnie od 1988 r., dzieląc swe zamieszkanie do podróży, gry w tenisa i filmu, a także malarstwa. Obydwoje wystawiali kilkakrotnie w Londynie swe akwarele. Pogłoski o ich małżeństwie krążyły od pięciu lat.

63-letnia księżniczka Małgorzata, młodsza siostra królowej, po rozwodzie nie wyszła ponownie za mąż. Znana jest ze swego natłoku palenia tytoniu, z którego to powodu jest regularnie hospitalizowana wskutek niedomagań układu oddechowego.

Polacy piją mniej?

Nie jest wykluczone, że do statystyki spożycia alkoholu zestawione niedawno przez niemiecki dziennik "Die Welt" wkładają się jakieś merytoryczne błędy, ale jeśli nie — najnowsze opinie, jakoby Polska zajmowała tu jedno z pierwszych miejsc w świecie, byłoby wyśnawione z palca. Według danych "Die Welt", pierwsze miejsce zajmują pod tym względem Niemcy (12,1 litra na głowę ludności w przeliczeniu na 100-procentowy alkohol), drugie — Francja (11,9), trzecie — Portugalia (11,6), natomiast Polska ze swymi 7,1 i zajmuje "dopiero" 14 miejsce.

100 najbogatszych Polaków

Tygodnik "Wprost" zamieścił artykuł pt. "Multibilionerzy", obejmujący nazwiska 100 najbogatszych Polaków. Pierwsze miejsce na liście "Wprost" zajmuje Marek Profus. Następne — Aleksander Gudzwat, Jan Kulczycki, Zbigniew Niemczycki i Jerzy Starak.

Podobne zestawienia poznański tygodnik drukuje systematycznie od dłuższego czasu.

"To najpewniej ostatnia na długo lista stu polskich multibilionerów i multimiliardów; po przeprowadzeniu w styczniu 1995 r. denominacji złotego, najbogatsi na powrót staną się milionerami".

W 1991 r. do ścisłej czołówki kwalifikował bilion zł. obrotu. W 1992 r. — dwa biliony. W 1993 r. — trzy biliony. Do pierwszych pięćdziesiątki przed rokiem dostać się można było będąc właścicielem lub współwłaścicielem firmy (lub firm) o rocznych obrotach nie niższych niż 100 mld zł. W tym roku przepustkę do pierwszej pięćdziesiątki daje obrot w wysokości co najmniej pół biliona zł.

Sobiesław Zasada uplasował się tym razem na 7 miejscu, a na 14 twórca "Elektromisu" — Mariusz Świątalski. 19 pozycję zajmuje Wojciech Fibak, 39 — Mieczysław Wilczek. Na 77 miejscu znalazł się Jerzy Urban, a Aleksander Gawronik — na 92 miejscu listy.

Cygan Bill Clinton

Gospodynii domowa z Waszyngtonu 3. Blit, studiując drzewo genealogiczne, ustaliła, że Bill Clinton jest nikim innym jak praprapraprwnikiem brata szkockiego cygańskiego "barona" Karola I, koronowanego w 1847 roku. Pradziad prezydenta Andrew wyemigrował do Ameryki w 1860 roku. Pierwsze nazwisko przyszłego prezydenta brzmiało William Jeffer-

son Blit. Matka zmieniła nazwisko po wyjściu za mąż za Rogera Clintona.

Sama pani Blit jest prapraprwniczką innego barona cygańskiego — Georga. "Jestem dumna z takiego pochodzenia — powiedziała E. Blit. — Blitowie są reprezentatywni i muzycylni, dlatego więc nasz prezydent jest taki piękny i gra na saksofonie".

Pierce Brosnan nowym Jamesem Bondem

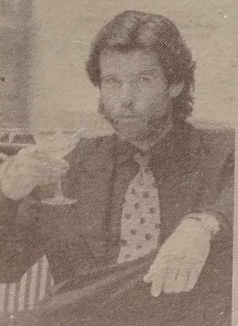
41-letni irlandzki aktor, gwiazda serialu "Remington Steel" zastąpi Timothy'ego Daltona w roli najsłynniejszego tajnego agenta 007 — Jamesa Bonda.

Pierce Brosnan jest już piątym Jamesem Bondem. Poprzednio w postaci go wcielali się Sean Connery, George Lazenby, Roger Moore i Timothy Dalton, aczkolwiek i sam David Niven wystąpił w roli Bonda w nieoficjalnej wersji "Królewskiego Kasyna" z 1967 r.

Niedawno Pierce Brosnan grał w filmie "Pani Doubtfire" u boku Robina Williamsa. Zapuścił wówczas brodę.

Pierce Brosnan podpisał kontrakt w wysokości 800 tys. dolarów na cztery filmy, z których pierwszy kręcony będzie od października br. w W. Brytanii i w Czechach. Ten 17 już film nakręcony według powieści Iana Fleminga ukończony zostanie latem 1995 r.

Jak wynika z doniesień prasowych, rolę Jamesa Bonda proponowano wcześniej Melowi Gibsonowi za 10 mln dolarów, odmówił jednak, podobnie jak Liam Neeson, odzwierając tytułową rolę w filmie "Lista Schindlera" Stevena Spielberga.



NA ZDJĘCIU: Pierce Brosnan. Fot. EPA — ELTA

Na podstawie prasy przygotował
Robert MICKIEWICZ

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIORÓŻEC. W przyszłym tygodniu czeka wyjątkowa praca bez żadnego harmonogramu. Obcy ciężar przyniesie wasze barki, będą ciężko obowiązkami administracyjnymi. Pieniądże za usługi pośredniczenia wysłizną się. Zakochani staną się chłodniejsi dla siebie i będą zdecydowani na czasowe rozstanie. Unikajcie obciążenia fizycznego — możecie rozciągnąć ścięgna lub skaleczyć się.

WODNIK. Nie próbujcie uniknąć tego, co niesie los, gdyż nie zwyciężycie go. Liczne uboczne sprawy podczas pracy przepełnią kielich wytrzymałości kierownika. Możecie narazić się na "poważne ostrzeżenie". Krzywa sukcesu przedsięwzięcia spada w dół. Spróbujcie ustalić przyczynę upadku. Zdolny student oczaruje profesora swym "wolnym lotem". Starsze pokolenie skłonne do flirtu.

RYBY. Zabierzcie się do nowych prac. Całą uwagę skupcie na dziedzinie, w której jesteście pewni swych kompetencji. Doświadczeni zawodowcy doznają sukcesu. Przeniesienie do innego oddziału jeszcze bardziej wyczerpie system nerwowy. Kobieta boryka się z problemami, które sama spowodowała. Nie podejmujcie żadnych impulsywnych kroków. Wieczory spędzone z przyjacielem złagodzają stres.

BARAN. Werdykt oczekiwany od instancji nadzycznej będzie pozytywny. Prawie wszystkim dziedzinom działalności będzie towarzyszyła przychylność planet. W końcu miesiącą zajdą pozytywne zmiany w karierze, jednak szybkich wyników nie spodziewajcie się. Nie zwracajcie uwagi na rady nieproszonego "dobrodzieja". Do domu, możliwe, zawitają goście.

BYK. Skłonny do przgydów w poniedziałek wpłynie się w jakiś awanturę dotyczącą interesów lub miłości. W pierwszym przypadku — sukces gwarantowany, w drugim — wątpliwy. Możliwe nieporozumienia w dziedzinie opłat. Wydatki mogą opróżnić budżet rodziny. Młoda kobieta wygra w każdym zawodach.

BLIŹNIĘTA. Zmniejszcie obroty. Zapewnienie pomyślnego prze-

biegu spraw codziennych może wpędzić w długi. Nim macie wolne ręce, nie rezygnujcie z propozycji współpracy. Woleńcie pomysłu odczekać na później. Przestaniecie postrzekać kochanego człowieka o brak szczerości.

RAK. Sprawy zmieniają się na lepsze, jednak czujecie się jeszcze jak w próżni i we wrogi otoczeniu. Nawet dobre wiadomości zostawiają przykry osad. Musicie oszczędzać na codziennych wydatkach. Finansowa łamigłówka uda się rozwiązać 21 czerwca. Związek małżeński doznaj jeszcze jednej próby. Jesteście na rozdrożu — dusza żąda tego, co rozum odrzuca, jako rzecz nierealną.

LEW. Na horyzoncie interesująca możliwość. Astrolog nie decyduje się na konkretną radę, gdyż świadko cienie mają jednakową siłę, a plusy i minusy tworzą równowagę. Czasu do rozważań prawie nie macie. Osoba odmiennej płci zabiega o wasze względy. Niemal zdecydowanie się na szalony czyn.

PANNA. W przyszłym tygodniu najważniejsze pomyślnie przebiegną przez, pod każdym względem, niebezpieczne dni 20 i 21 czerwca. Los rozstawi wam w tych dniach mnóstwo siatek, które stworzą otoczenie i własna nieostrożność. Jeżeli możecie, siedźcie w domu, odłączcie telefon. Kobieta zrozumie wszystkie błędy przeszłości. Powstrzymajcie się z robieniem nowych.

WAGA. Kończąc odcinek pełen napięcia. Znowu czujecie się panem okoliczności. Odważnie szturmuje szczyty sukcesu. Na pewno powiedzie się w loterii lub zawodach sprinterskich. Wróćcie stracone wartości. Rany serca uleczy, jak żywa woda, przejrzenie. Piłkarz na mistrzostwach świata zasłuży na liczne oklaski kibiców.

SKORPION. Podejmij samodzielną decyzję, to zapewni sukces. Sprawy potoczą się pomyślnie przede wszystkim u tych, którzy polegają nie na ślepej miłości, lecz na niecierpliwej pracy własnego umysłu. Wkrótce zaświta wspaniała idea. Może życie zmusi do podjęcia decyzji w miłości. Astrolog uważa, że decyzja zawarcia związku małżeńskiego byłaby słuszną.

STRZELEC. Coraz trudniej urzeczywistnić zamysł. Nie byłoby dla was korzystne, gdyby upadł całkowicie. Trudno będzie znaleźć wyjście z zaistniałej sytuacji, jednak wasze mądre kompromisy uratują. Ołbrzymi kryzys finansowy. Z powodu stresów ryzykujecie utratę swej powabności w oczach przyjaciela życia.



— Czy jestem zdrowy czy chory — mówi bogaty przemysłowiec — idę do lekarza. On też chce żyć. Wskazane leki zawsze zamawiam — aptekarz też chce żyć... Potem lekarstwa wyrzucam do kosza.

— Ale dlaczego? !
— Dlatego, że ja też chcę żyć.

Przemysłowiec wybrał się z wycieczką do ciepłych krajów. Pilot oprowadzający turystów po wyspie podprowadza ich pod ogromne drzewo.

— To największy bananowiec na wyspie. Pod nim już od kilku lat leży mężczyzna i nie nic robi. Żywi się bananami, które na niego spadają.

Przemysłowiec zagadnął leżącego: — Dlaczego nie zbierzesz wszystkich bananów i nie zanieśiesz na targ?

— A po co?
— Jak to, po co? Zarobisz pieniądze, wynajmiesz kilku robotników, by zbierali banany, a sam będziesz siedział na rynku i sprzedawał.
— A po co?
— Jak to, po co? ! Tłumaczę, że możecie otworzyć swoje przedsiębiorstwo: jedni zbierają, inni sprzedają, a sam będziesz leżał w cieniu i nic nie robisz...
— A ja i teraz nic nie robię...

POSZUKIWANA JEST KUCHARKA
na obóz harcerski w terminie 28.VI-18.VII br.
Vilnius, tel. 75-72-26.
(Zam. 623)

OŚRODEK
szkolenia kierowców
organizuje kursy kierowców kate-gorii B.
Vilnius: tel. 45-76-58.
Nemenčinė: tel. 57-13-48.
(Zam. 608)

DROGO SKUPIJEMY
ZŁOTO, PLATYNĘ.
Vilnius, Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 614)

Pilnie niedrogo
SPRZEDAM
chutor-zagrodę 30 km od Wilna.
Vilnius: tel. 42-71-54, 61-93-88.
(Zam. 617)

FIRMA NIEMIECKA
ZATRUDNI PANIĄ
DO PRACY W BIURZE.
Wymagana jest znajomość jęz. niemieckiego. Znajomość rachunkowości mile widziana.

Oferty prosimy kierować na adres: skr. poczt. 862, 2055 Vilnius.
(Zam. 30-D)

SUPER POMOC W KUCHNI

Proszę zaoszczędzić sobie wiele czasu i pracy. Codzienna praca w kuchni może być teraz wykonywana bez trudu i szybko, dzięki tej wszechstronnej pomocy kuchennej. Przygotowanie dań wymagających wiele czasu staje się teraz czynnością rutynową, możliwą do wykonania od ręki. Przygotowanie puree ze zdrowych, świeżych jarzyn dla dziecka nie pochłania już tyle czasu. Pomoc kuchenną przygotowujemy do pracy szybko i w bardzo prosty sposób, równie szybko oczyścić można wszystkie jej części.

- przemiesza sałaty i osusza zioła
- bez trudu rozdrabnia owoce i jarzyny
- miksuje napoje i sosy
- ubija majonez i wyrabia ciasto



1406 Super pomoc w kuchni

TYLKO 49 Lt

KRZYŻYK MAGNETYCZNY

Połączenie estetycznego wyglądu ze zdumiewająco skutecznym działaniem.

Choroby, zle samopoczucie, reumatyzm, artretyzm biorą często swój początek z zakłóceń w funkcjonowaniu pola elektromagnetycznego. Krzyżyk zdrowia posiada zamontowany magnes, który nie tylko wzbudza, ale również reguluje pole elektromagnetyczne organizmu. Noszenie krzyżyka zdrowia już po kilku dniach zmniejsza ból głowy, stawów, bóle pooperacyjne i przynosi ulgę innym cierpieniom. Noszenie krzyżyka na stałe pozwala na pozbycie się wszelkich dolegliwości niemal całkowicie. Nawet przewlekłe choroby, bóle reumatyczne, bronchit, bezsenność i nerwice już po kilku tygodniach mijają bez śladu. Krzyżyk zdrowia przyspiesza powrót do zdrowia nawet po ciężkich operacjach. Uwaga! Krzyżyka nie powinny nosić osoby z wbudowanym stimulatorem serca oraz kobiety w ciąży.

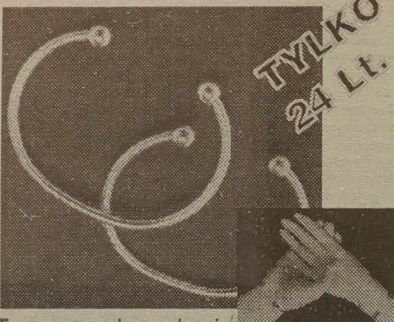
5002 Krzyżyk magnetyczny

TYLKO 39 Lt

Bransoleta jonizująca. Pozwól pomóc

YIN AND YANG

przywrócić równowagę i harmonię w twoim organizmie. Uzyskaj zdrowie i dobrą formę nosząc YIN i YANG - bransolety, które uzdrawiają



TYLKO 24 Lt.

Ta przywracająca zdrowie bransoleta pochodzi z Chin

4007 Bransoleta jonowa

Przed wieloma stuleciami orientalni lekarze przezytyczali choroby dzięki energii uzyskanej przez YIN i Yang. Współczesna nauka uzyskuje również tę potrzebną energię przez YIN i Yang.

Nos to na swojej ręce, aby uzyskać energię ciała. Nie lekceważ zdobywcy orientальной nauki. Medycyna zachodnia potrzebowała wiele czasu, aby poznać tajniki Wschodu. Nie znaczy wcale, że nie akceptowana metoda jest metodą złą, np. akupunktura i masaż pomagają w leczeniu schorzeń, przy których medycyna zachodnia jest bezradna.

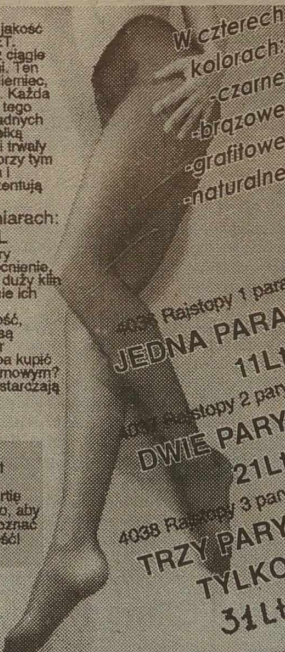
RAJSTOPY Z MIKROFAZY

Te rajstopy to przede wszystkim doskonała jakość włoskiej firmy BOQUET. Koniec z problemami z ciągłym dręciem się rajstopami. Ten produkt podobny rynki Niemiec, Francji, Belgii i Włoch. Każda kobieta, która dotknęła tego materiału nie włoży żadnych innych rajstop. Ich wielka zaleta jest doskonała i trwała gatunek materiału, a przy tym wspaniała kolorystyka i elegancja, z jaką prezentują się na nogach.

W czterech rozmiarach: S, M, L, XL

Trzy pierwsze rozmiary posiadają małe wzmożnienie, w kroku, rozmiar XL - duży kln umożliwiający noszenie ich przez osoby łagie. To prawdziwa oszczędność, ponieważ te rajstopy są niezniszczalne. Ile par zwykłych rajstop trzeba kupić w sezonie jesienno-zimowym? Rajstopy z mikrofazy starczą na długo.

Nasza cena jest promocyjna! Tylko pierwszą partię sprzedajemy tak tanio, aby każda Pani mogła poznać odciski te nowości!



W czterech kolorach: czarne, brązowe, grafitowe, naturalne

4038 Rajstopy 1 para **JEDNA PARA 11Lt**

4037 Rajstopy 2 pary **DWIE PARY 21Lt**

4038 Rajstopy 3 pary **TRZY PARY 31Lt**

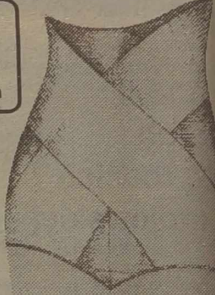
tylko 24 Lt

NOWY GORSET

BRZUCH ZNIKNE NATYCHMIAST, A PAŃSTWO POCZUJECIE SIĘ ZDROWI!

ROZMIARY:
001 dla talii 66-75 cm
002 dla talii 76-85 cm
003 dla talii 86-95 cm
004 dla talii 96-105 cm

Ten nowy gorset sprawia, że figura staje się szczuplejsza i likwiduje wiszącą na brzuchu skórę. Gorset jest tak uszyty, że nie trzeba się sznurować, ani spinać. Jego poprzeczne szwy pozwalają na idealne utrzymanie gorsetu przy figurze. Elastyczny materiał, z którego jest uszyty, pomaga podtrzymać kręgosłup, zmniejszając wady postawy. Łatwy w czasie noszenia. W zamówieniu prosimy podać wymiary talii.



TYLKO 39 Lt

4015 Nowy gorset

Ułatwia wydzielanie plynów z organizmu. Ciepło jakie daje, powoduje usuwanie podciśniętą tłuszczowej.

Easy-off zrobiony jest z cienkiego materiału. Można go nosić pod ubraniem, jest niewidoczny. Ciepło, które czujemy, przypomina nam o tym, że centymetr po centymetrze nasza talia staje się węższa. Naukowcy skonstruowali ten pas w taki sposób, że pozwala on schudnąć 5, 10 lub 15 kilogramów. Z talii ubędzie nam 10 albo 20 centymetrów.

ROZMIARY:
Pas mały: 65 X 100 cm
Pas duży: 100 X 130 cm



SPRÓBUJcie SAMI

Cena 35 Lt

4001 Pas easy-off

KREM DEPIlator

Skuteczny środek w walce z niepożądanym owłosieniem

krem depilator działa szybko, skutecznie, a co najważniejsze bezboleśnie. Wystarczy posmarować miejsca, w których chcemy pozbyć się kłopotliwego owłosienia i odczekać krótką chwilę. Krem nie tylko usuwa włosy z powierzchni ciała, ale także skutecznie niszczy cebulki, zapobiegając powtórnemu porostowi włosów.

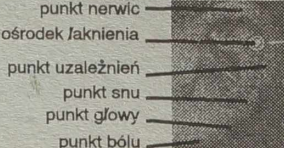


2024 Depilator w kremie

KLIPS MAGNETYCZNY

Jak schudnąć? Jest wiele metod i wiele preparatów, ale najsukuteczniejszą i nie wymagającą żadnych poświęceń jest KLIPS MAGNETYCZNY - działający na zasadzie JIKEDIAN. Jikedian to połączenie dwóch azjatyckich metod leczenia AKUPRESURY i MAGNETYZMU. Umieszczając w określonych na rysunku punktach ucha oddziaływujemy na poszczególne ośrodki lub narządy organizmu. Rewolucyjne rezultaty osiąga się nosząc klips w punkcie Jankienia. Powoduje to zmniejszenie apetytu i szybkie chudnięcie, bez ujemnego wpływu na funkcjonowanie naszego ciała. Oczywiście noszenie dwóch klipsów przyspiesza ten proces. Nosząc klips w innych punktach można:

- odczuć się paląc
 - usunąć objawy chorobowe i towarzyszące im bóle
 - wyleczyć się z nerwicy
- 4002 Klips magnetyczny
- JEDEN KLIPS 23 Lt**
- 4003 Para klipsów
- PARA KLIPÓW ZA JEDYNE 42 Lt**



SZCZUPKA SYLWETKA I ZDROWIE BEZ NAJMNIEJSZEGO WYSIŁKU

Super okazja!

Kupon proszę wypełnić, wyciąć, nakleić na kartę pocztową i wysłać. Płatne wraz z kosztami przesyłki przy odbiorze.

	S	M	L	XL					
CZARNE					Numer	Nazwa artykułu	Cena	Ilość	Wartość
BRĄZOWE					4036	Rajstopy z mikrofazy (1 para)			
GRAFITOWE					4037	Rajstopy z mikrofazy (2 pary)			
NATURALNE					4038	Rajstopy z mikrofazy (3 pary)			
UAB JULIANDRA					4001	Pas easy-off			
Geležinkelio g.6					4015	Nowy gorset			
2030 Vilnius					4002	Klips magnetyczny 1szt.			
Lietuva					4003	Klips magnetyczny (para)			
KUPON PROSIMY WYPEŁNIĆ					1406	Super pomoc w kuchni			
PISEM Drukowanym					2024	Depilator-krem			
LUB Maszynowym					5002	Krzyżyk magnetyczny			
					4007	Bransoleta YIN-YAN			
								SUMA	

Nazwisko i imię
Ulica
Miejscowość

Rocznice tygodnia

* 20 czerwca 1819 r. urodził się **Jacques Offenbach** (zm. 1880), kompozytor francuski, twórca klasycznej operetki paryskiej.

* 21 czerwca — początek astronomicznego lata.

* Przed 30 laty, 21 czerwca 1964 r. zmarł **Henryk Sztompka** (ur. 1901), wybitny polski pianista i pedagog, laureat konkursu im. F. Chopina w 1927 r.

* 21 czerwca 1789 r. zmarł **Paul Holbach** (ur. 1723), francuski filozof materialista, teoretyk ateizmu.

* Przed 115 laty, 22 czerwca 1879 r. urodził się **Petrus Kubertavicius** (zm. 1964), litewski działacz teatralny, aktor.

* 22 czerwca 1854 r. pod wsią Bóbrka koło Krosna uruchomiono pierwszy na świecie szyb naftowy. Twórcą jego był Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego w Europie.

* Przed 90 laty, 22 czerwca 1904 r. urodził się **Michał Chromański** (zm. 1972), polski prozaik i dramaturg.

* 23 czerwca w Polsce jest obchodzony **Dzień Ojca**.

* Przed 100 laty, 23 czerwca 1894 r. został utworzony **Międzynarodowy Komitet Olimpijski**.

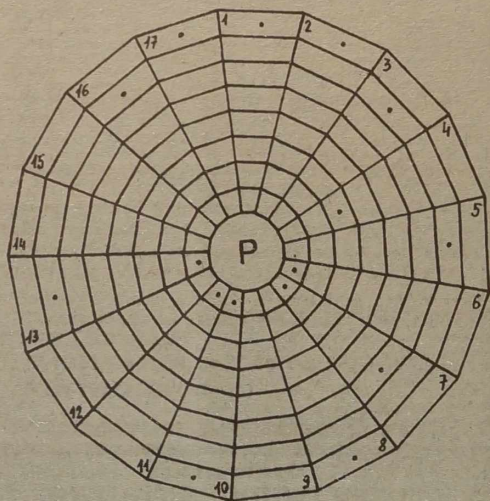
* 23 czerwca 1909 r. urodził się **Jan Zygmunt Jakubowski** (zm. 1975), historyk literatury, edytor.

* Przed 110 laty, 23 czerwca 1884 r. urodził się **Olgierd Chomiński** (zm. 1943), językoznawca, zastępca profesora katedry polonistyki na USB, badacz Wileńszczyzny.

* 23 czerwca 1889 r. urodziła się **Anna Achmatowa** (zm. 1966), popularna poetka rosyjska.

* Przed 125 laty, 26 czerwca 1869 r. urodził się **Martin Andersen-Nexo** (zm. 1954), pisarz duński.

* 26 czerwca 1824 r. urodził się **William Thomson** (lord Kelvin, zm. 1907), angielski fizyk i matematyk, autor prac z wielu dziedzin fizyki.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Rozetka z hasłem

W pole oznaczone kropkami należy wpisać literę "a". 1 — bardzo cenny składnik pokarmowy gleby; 2 — przewrotność, złoć; 3 — wielkość charakterystyczna polu elektrycznego; 4 — prezent, upominek, pamiątka; 5 — sztywność z pozami uprzejmości; 6 — nagle wystąpienie gniewu, rozpacz, choroby; 7 — tytuł władcy perskich, używany przez sultanów tureckich; 8 — część kraju lub miejscowość odległa od stolicy; 9 — mieszanina gazów tworzących atmosferę ziemską; 10 — jednoroczna roślina oleista uprawiana w Azji; 11 — "chwierkający" duży owad prosiokrzydły; 12 — krużganki parterowe nie występujące z lica muru; 13 — dwuletnia roślina warzywna o jadalnych żółtobiałych korzeniach; 14 — szczególne uprawnienie przysługujące pewnym osobom; 15 — organizacja zbrojna zmierzająca do obalenia władzy; 16 — nóż skrawający do toczenia poprzecznego; 17 — schorzenie uczuleniowe w postaci swędzących bąbli na skórze;

Po rozwiązaniu rozetki środkowe litery dadzą odpowiedź: imię oraz nazwisko najwybitniejszego powieściopisarza i nowelisty polskiego drugiej połowy XIX wieku (1846-1916).

Ułożył Antoni BARTOSEWICZ

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 11 CZERWCA

Poziomo: portyk, kimono, retorta, krzesło, elibat, statuetka, biwak, taksa, agencja, manta, "Pinokio", wachol, skaza, blask, garda, czerwona, Dahomej, kantina, kolizja, apatia, niania.

Pionowo: piramida, rzepka, krostka, kontuzja, kaczką, opieka, odalska, oczko, patos, zмова, Inari, palisada, Garwolin, ładownia, strofa, czajka, parkan, aceton.

EKRANY

LIETUVA — „Emmanuela podróżuje po świecie” (Włochy) — o 12, 14, 16, 18. „Oszuszc” (Francja) o 20.

HELIOS — I sala — „Przez kanałizację” (USA) — o 13.10, 16.50, 20.40.

„Zabłąkani w dżungli” (USA) — o 11.30, 15.20, 19. II sala — „Kruk” (USA) — o 11, 12.50, 14.40, „Złodzieje

zwłok” (USA) — o 16.30, 18.10, 20.

„Skaner-policjant” — o 21.30.

PERGALÉ — „Zapaleńcy” (USA) — o 12, 14.30, 17, 19.30.

VILNIUS — „Na skazanej ziemi” (USA, przygodowy) o 11.30, 13.30, 15.40, 17.50, 20.

AUSRA — „Żądza zemsty” (2 s., Indie) — o 15.50. „Betonowa malina” (USA, dla dorosłych) — o 10.30, 12.20, 14.10, 18.20, 20.10.

ZAPRASZAMY do podjęcia studiów w naszej szkole

W roku akademickim 1994/95 odbędzie się rekrutacja na następujące specjalności:

- komercja
- technologia rolnictwa ze specjalizacją gospodarstwa domowego

oraz po 9 klasach

- mechanizacja
- ekonomika gospodarstwa domowego.

Egzaminy wstępne są w roku bieżącym ujednolicone z egzaminami maturalnymi, w związku z czym przyjmowanie na studia będzie się odbywać na zasadzie konkursu świadectw.

Dokumenty przyjmujemy się od 22 czerwca. Posiedzenia komisji mandatowej odbędą się 26-28 lipca.

Krótką informacją o specjalnościach po szkole średniej:

KOMERCJA

Czas trwania nauki — 2 lata 10 mies. Kształcenie odbywa się w zakresie menedżmentu, marketingu, towaroznawstwa, biurowość, rachunkowości handlowej. Na pierwszym roku studiów słuchacze poznają także zasady produkcji roślinnej i zwierzęcej, informatyki oraz przepisów ruchu i budowy samochodów. Możliwe jest otrzymanie prawa jazdy.

TECHNOLOGIA ROLNICTWA ZE SPECJALIZACJĄ GOSPOD. DOMOWEGO

Czas trwania nauki — 2 lata 10 mies. Jest to kierunek szczególnie przydatny dla dziewcząt. W planie studiów przewidziane są następujące przedmioty: zdrowe żywienie, kulinaria i cukiernictwo, gotowanie i konserwowanie, kultura bytu i higiena, psychologia rodziny i wychowanie dzieci. Dziewczęta otrzymują podstawy kroju i szycia oraz modelowania strojów, zapoznają się z tajnikami kwaciarstwa i sadownictwa dekoracyjnego.

Po szkole podstawowej:

EKONOMIKA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Dziewczęta, które wybiorą tę specjalność uczą się sztuki gospodarstwa domowego. Racjonalne gospodarowanie wymaga znajomości podstaw produkcji roślinnej i zwierzęcej, umiejętności gotowania, szycia, utrzymywania higieny rodziny i obejścia, stworzenie przytulnego domu i zagrody. Tego się będą uczyły dziewczęta przez 4 lata 4 mies.

MECHANIZACJA

Czas trwania nauki 4 lata 4 mies. Chłopcy, którzy wybiorą ten kierunek, uczą się obsługi technicznej i naprawy sprzętu rolniczego oraz samochodów osobowych, zbudować prawo jazdy. Na pierwszym roku studiów poznają też podstawy produkcji rolnej i zwierzęcej, otrzymują kwalifikacje samodzielnego rolnika-gospodarza.

Jednocześnie z nauką zawodu uzyskają wykształcenie średnie.

Najlepsi absolwenci naszej szkoły mają możliwość kontynuowania studiów w Polsce!

Bardziej szczegółowej informacji można zasięgnąć telefonicznie: 54-22-10, 54-22-18, 54-22-23.

SZKOŁA CZEKA NA WAS!

(Zam. 618)

ZAPRASZAMY!

Wypożyczalnia kaset video zaprasza do wileńskiego "Lektorium", ul. Vilniaus 22 w dniach pracy od godz. 15.00-19.00, w soboty od 14.00-18.00. Ponad 300 filmów video w języku polskim!

(Zam. 573)

KUPOJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 549)

FILMUJĘ wesela, chrzciny i inne uroczystości rodzinne.

Vilnius, tel. 41-33-76.

(Zam. 543)

KUPOJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74-27, 63-47-74, Poczta Główna, sklep "Vaikų pasaulis".

(Zam. 572)

POMAGAMY SZYBKO ZAŁATWIĆ DOKUMENTY

na podróż do Rosji.
Podróż: Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno; Wilno — Utrecht.
Licencja 000011.
VILNIUS, tel. 61-31-06, 61-31-42.

(Zam. 590)

GRAMY NA WESELAŁACH, zabawiamy towarzystwo w językach litewskim, polskim, rosyjskim.

Foto-video usługi.
Vilnius, 22-75-52.

(Zam. 563)

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programy:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

— Radio-budzik: 6.05.

— Kawa z radiem: 7.05.

— Kalendarium historyczne: 7.15.

— Konkurs poranny: 7.30.

— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.

— Horoskop: 8.15, 9.15.

— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.

— „Słowo niedzielne” — program religijny (niedziela): 9.30.

— Przegląd prasy: 9.45.

— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.

— Koncert zyczeń: 11.05, 19.30.

— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.

— Kuferka radia „Znad Wili”:

12.05.

— Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).

— Lista przebojów: „Zwariowana Dziewiętnastka”: 16.05 (sobota).

— Konkurs „3 x tak”: 17.05.

— Godzina litewska: 18.00.

— Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).

— Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).

— Konkurs wieczorny: 22.05.

— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20 Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

Sobota (18.VI) jest 169 dniem 1994 r. Do końca roku 196 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Elżbiety, Marka, Pauli.

* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 21.59. Długość dnia 17 godz. 18 min.

Niedziela (19.VI)

* Imieniny: Borzysława, Gerwazego, Protazego.

* Wschód Słońca — 4.41; zachód — 21.59. Długość dnia 17 godz. 18 min.

Poniedziałek (20.VI)

* Imieniny: Bogny, Diny, Florentyny, Rafaela.

* Wschód Słońca — 4.41, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 19 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 18 czerwca zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowo-zachodni. Temperatura 15-17 stopni ciepła.

Następne dwa dni chłodne i deszczowe. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 13-18 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 42-78-80, świąteczni — 44-21-46, trocki i sztywni — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Głoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.

Fax 42-72-65
Czynne od 9.00 do 17.00
oraz pr. Gedimino 46-1. telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00